

Dzięk

12 stron
Rok VII

Bydgoski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefoni 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Gra o pomniejszenie Polski

Pod wodzą duchową i pod faktycznymi rządami Józefa Piłsudskiego Polska spotężniała wewnętrznie i wyrosła ponad głowę nie tylko rozsądzającym ją od samego początku stronnictwom i zrywom polityczno-klasowym ale także różnym czynnikom, odgrywającym nie małą rolę w stosunkach międzynarodowych. Słabe państwo polskie to była gratka niesłychana zarówno dla klik partyjnych, które zerować na niem mogły, jak i dla szeregu potencyj postronnych, pragnących w niej mieć już to wasalą posłusznego, już to biernie narzędzie w swych kalkulacjach rozmaitych. Smutno powiedzieć — ale w tym względzie „interesy” rozsądzających społeczeństwo nasze aspiracji odśrodkowych pokrywały się w zupełności z kombinacjami, snutymi poza Polską, i nie chcącymi się liczyć z jej suwerennością absolutną. Świadomie lub nieświadomie dwa te uświłowienia wspierały się wzajemnie. Tak było zresztą nie tylko w czasach nowożytności przez nas niepodległości państwowej, tak było i w ciągu szeregu poprzedzających rozbiory Rzeczypospolitej stuleci, kiedy to zawsze swawola polskiego warcholstwa znajdowała niewątpliwych i często czynnych sprzymierzeńców w planach i zamysłach tych wszystkich, dla których państwo polskie stanowiło w tym czy innym względzie przeszkodę w realizacji dynastycznych lub terytorjalnych apetytów. Polski sprzedajny magnat i służący mu za byle ochłap ciśnięty — szlachetka mieli zawsze jeżeli nie oparcie to przynajmniej ciche ale skuteczne poparcie wszystkich w Europie, grających na niższej mocarstwowej znaczenia niemałej ziemi, co rozłożyła się możnie pomiędzy Wschodem a Zachodem.

Większość rządów europejskich głupio i krótkowzrocznie sądziło, że osłabianie naszej siły państwowej ułatwi im w niemałym stopniu wykonanie swych chytrych nieraz a zwykle nikczemnych zamysłów, które załamywały się długo nad Wisłą. Stąd też wieczna, wieki trwająca dążność do podkopania polskiego bastionu mimo olbrzymich usług, jakie oddał on w ciągu swego istnienia całej cywilizowanej ludzkości. Moskwie i Prusom, Francji i Austrii i Szwecji istnienie silnej Polski niedogadzało prawie zawsze. Czyniły też już to kolejno już to w szlachetnym kilku „sprzymierzonych” zespole — wszystko, co mogły, by teren pomiędzy Odrą a Dnieprem i Dźwiną należycie splantować i pod własne machinacje polityczne oczyścić. Każdy wybuch samoistności i własnej woli Rzeczypospolitej budził na świecie raczej niepokój niżli zadowolenie. Polską się mczna było — zdaniem dyplomatów zagranicznych — w pewnych wypadkach posługiwać. z Polską nie należało jednak liczyć się jak z równym sobie, własne drogi i cele mającym organizmem państwowym. Niecna przeważnie w swej istocie — polityka dworów obcych od początku XVII-go wieku ustosunkowuje się do nas w ten sposób i z niesłychanie rzadkimi wyjątkami zasadzie tej aż po rozbiory i potem nawet aż do nieprzewidzianego zupełnie wyniku wielkiej woj-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Prochy Matki Marszałka Piłsudskiego spoczęły w Wilnie

Wilno, 2. 6. Dnia 1 bm. nastąpiło przewiezienie szczątków s. p. Matki Marszałka Józefa Piłsudskiego Marji z Billewiczów Piłsudskiej z Sugint na Litwie do Wilna, gdzie spoczęły w krypcie kościoła Ostrobramskiego św. Teresy do czasu złożenia ich w mauzoleum na cmentarzu na Rossie.



Kościół św. Teresy w Ostrej Dama, w którym złożono chwilowo szczątki Matki Marszałka.

Akt ekshumacji rozpoczął się w sobotę o godz. 9,30 i zakończył się mszą św. tuż przed godziną 12-tą. Nad grobem oraz w kościele przemówił proboszcz miejscowy ks. A. Bielski w języku polskim i litewskim. Po odkopaniu krypty została trumna z prochami Matki Mar-

szalka Piłsudskiego przełożona do tej samej trumny metalowej, w której poprzednio spoczywały zwłoki Marszałka Piłsudskiego w drodze z Warszawy do Krakowa.

Na cmentarzu w Sugintach zgromadziły się liczne rzesze Polaków z Litwy, którzy przybyli autobusami i samochodami z Kowna i okolicznych miejscowości.

Jednocześnie z ekshumacją prochów Matki Marszałka Piłsudskiego dokonano również ekshumacji prochów półtoraletniej siostrzyczki Marszałka i bratniczka Piotra, zmarłych w lutym 1884, na kilka miesięcy przed śmiercią Matki.

NA GRANICY

Na drodze przed granicznym słupem oczekiwała przybycia żałobnego konduktu generalicja z inspektorem armii gen. Dąb-Biernackim, gen. Skwarczyńskim, gen. Godziejewskim, gen. Przewłockim, przedstawiciele władz ze starostą pow. wileńsko-trockiego p. Tramecourtem, prezydent miasta Wilna Maleszewski, dowódca K. O. P. brygady Wilno płk. Ocetkiewicz, przedstawiciele korpusu oficerskiego garnizonu wileńskiego z dowódcami pułków legionowych, stacjonowanych w Wilnie, przedstawiciele Zw. Legionistów, duchowieństwo.

Następuje wzruszający moment. Samochód, wiozący zwłoki s. p. Marji Piłsudskiej, zatrzymuje się tuż przed barjerą graniczną, za nim zaś kilkanaście samochodów i kilka autobusów, w których wysiadają tłumnie przedstawiciele społeczeństwa polskiego z Kowna i innych miast litewskich w liczbie kilkuset osób. Reprezentowane są liczne organizacje akademickie, kulturalno-oświatowe i robotnicze. Na przodzie postępuje ze sztandarem polska korporacja akademicka „Lauda” z Kowna. Wszyscy ustawiają się za samochodem-

karawanem. Wojsko prezentuje broń, słychać dźwięki hymnu narodowego. Po chwili zupełnej ciszy i skupienia podnosi się barjera — żałobny samochód powoli przejeżdża linię graniczną i staje po stronie polskiej. Słychać modły żałobne, odprawiane przez duchowieństwo. Wewnątrz samochodu żałobnego widać trumnę wśród kwiecia wieńców, do których przybywa wieniec, złożony przez dywizję legionową i K. O. P. Samochód żałobny rusza ku bramie oplecionej zielenią, na której widnieje krzyż. Za trumną postępuje rodzina, generalicja z inspektorem armii gen. Dąb-Biernackim i gen. Litwinowiczem, przedstawiciele władz z woj. Paszczołtem, przedstawiciele korpusu oficerskiego z Wilna. Obok trumny kroczy kpt. M. B. Lepecki i p. Kadenacy, którzy obecni byli w Sugintach na uroczystości żałobnej.

KU WILNU

Kondukt żałobny powoli oddala się. Następuje wzruszający moment pożegnania trumny przez rodaków z Litwy, odprowadzających wzrokiem kondukt z prochami Matki Marszałka, który powoli znika za wzgórzem.

W chwili zbliżania się konduktu żałobnego do Podbrzezia w kościółkach miejscowych odzywiają się dzwony. Kondukt zatrzymuje się przed kościołem, gdzie oczekuje duchowieństwo miejscowe, organizacje, działwa szkolna i ludność. W mieście powiewają czarne chorągwie. Pomnik 10-lecia odzyskania niepodległości na rynku jest przesłonięty kirem.

Po odprawieniu modłów kondukt wyrusza, poprzedzany przez księży. Działwa składa przy trumnie wieńce i rzuca kwiaty przed karawan. Za miastem wszyscy wsiadają do samochodów. Orszak zbliża się w stronę Pikiliszek, ulubionej siedziby Marszałka. Wzdłuż całej drogi ludność pobliskich wsi poustawiała bramy z zieleni.

ZŁOŻENIE TRUMNY W KOŚCIELE ŚW. TERESY

Orszak powoli zbliża się do Wilna. Wszędzie po drodze wylęgają tłumy ludności. O godz. 18,30 kondukt żałobny zatrzymał się przed klasztorem Bazyljanów na ulicy Ostrobramskiej. Wszystkie ulice, prowadzące do kościoła św. Teresy są przepełnione publicznością. U wylotu ulicy Ostrobramskiej formuje się pochód żałobny.

Na przodzie postępują liczne delegacje z wieńcami.

Trumnę z prochami s. p. Matki Marszałka Piłsudskiego oraz dwie trumienki najmłodszego rodzeństwa Marszałka, noszą strzelcy i peowiacy.

Za trumną postępuje rodzina, a następnie przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz organizacji społecznych.

Trumnę złożono w dolnym kościele św. Teresy, gdzie ks. biskup Michalkiewicz odprawił modły żałobne. O godz. 19,15 uroczystości żałobne zakończyły się.

Prezydent Estonii opuszcza Polskę po czterotygodniowej kuracji w Truskawcu

(o). Warszawa, 3. 6. (Tel. wł.) Po czterotygodniowej kuracji w Truskawcu opuszcza Polskę prezydent Estonii Paets. 4-go bm. wyjeżdża prezydent Paets z Truskawca do Warszawy, dokąd przybędzie 5-go rano. Przez jeden dzień będzie prezydent Estonii gościem Pana Prezydenta i zamieszka na Zamku. Wieczorem pociągiem ryskim wyjedzie do Tallina.

Borysław, 3. 6. (PAT.) Prezydent republiki estońskiej Paets udekorował w Truskawcu w poniedziałek odznaczeniami estońskimi kilka osób. Krzyż Czar-

nego Orła II. klasy otrzymał wojewoda lwowski Belina Prażmowski, dowódca O. K. X. Przemyśl generał Głuchowski, prezydent miasta Drohobycza Jarosz. Ponadto odznaczony został nieobecny z powodu choroby dowódca O. K. VI generał Popowicz. Po dekoracji szeregu innych osób prezydent Paets podejmował odznaczonych obiadem, w czasie którego podawano narodowe potrawy i napoje estońskie. W imieniu odznaczonych podziękował wojewoda Belina Prażmowski.

Przesyłka 18 skrzyń złota z Gdańska do Berlina

Kursująca w ub. niedzielę w Gdańsku pogłoska o wysylocie złota z Wolnego Miasta do Rzeszy Niemieckiej — jest prawdziwa.

Złoto w sztabach, zapakowane w 18 skrzyniach, nadane zostało w Gdańsku przez filję „Dresdner Bank” pod adre-

sem oddziału tego banku w Berlinie.

Od kogo gdański „Dresdner Bank” nabył złoto w sztabach — nie udało się wyjaśnić. Pewne jest jedynie to, że złoto w tej formie przechowują tylko banki emisyjne, jako pokrycie waluty.

(Ciąg dalszy ze strony 1).

ny — pozostaje wierna. Polska jest zawsze obiektem w bezustannych przetargach międzynarodowych. Jako pełnoprawny podmiot polityczny w dziejach paru wieków nie istnieje.

Jasną jest rzeczą, że do tego upadku rolę wszechświatową odgrywającego wielkiego i liczego na owe czasy, bo kilkunasto milionowego państwa mogła doprowadzić tylko faktyczna anarchja wewnętrzna wzrastająca w niem bezustannie. Gdyby nie samolubne zamiary „familji” i wyuzdana rzesz szlacheckich o zachwianie mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej nie mogłoby być mowy. Mocna i dumna ostałaby się wszelkim czynnym na nią zakusom i potrafiłaby narzucić należyty jej szacunek. Ale niestety wstrząsały ją nieustające spazmy wojny domowej, zmagania się sprzecznych rozwichrzonych upragnień i egoizmów szaleńczych. One to, wykorzystując „wolność obywatelską”, czyniły Polskę pośmiewiskiem świata, aż wreszcie doprowadziły ją do zguby.

Tak byłoby, bo tak było poniekąd, w dalszym ciągu, gdyby żelazna dłoń rządów Marszałka nie ujęła w czasie w łacie granitowe brzozi rozlewną, nieustępującą psoty i szkodnictwa wszystkich elementów fatalnych, spiskujących od dnia odrodzenia państwowego Polski przeciwko jej sile, jej spójności społecznej. Długo bowiem było to „odrodzenie” raczej formalne niż istotne: przemiana kształtów bytowania Narodu, lecz nie przemiana jego duchowości. O tę ostatnią pokusiła się dopiero myśl niezłomna i niezachwiana stanowczość pierwszego od nieskończonych lat Wodza i Twórcy nowych podstaw naszego zbiorowego istnienia. Z dziejów wyciągnął On naukę jasną i prostą: by państwo polskie coś znaczyło wśród obcych — musi się stać nietykalną świętością dla swoich. W tym kierunku poszły też wszystkie reformy i wszystkie nakazy, mające społeczeństwo całe uczynić świadomym stróżem ale i odpowiedzialnym sługą wielkości odzyskanego Państwa, z której nic nie wolno nam uronić. Do powagi i znaczenia wśród ludów, do należnego, pełnoprawnego stanowienia w stosunkach wszechświatowych sami o sobie — iść mieliśmy odtąd przez spokój, pracę zgodną, ofiarności i niewzruszony ład w naszym między sobą dla celu powszechnego trwałego współżyciu. To była synteza Władczego Nakazu i Ojcowskiej Troski Budowniczej państwa współczesnego, które ostałoby się było w stanie zwycięzko zewsząd grożącym mu niebezpieczeństwom. Na bródźdzenia i niesnaski w granicach Polski dzisiejszej nie mogło być odtąd miejsca. Warunkiem jej rozwoju i dalszych sukcesów miała być odtąd na długo, może na zawsze, świadoma swoich zadań mobilizacja dusz i skonsolidowanie dążeń wszystkich. To jedno gwarantowało skuteczność dążeń naszych i stanowiło o niezachwianej i rzeczywistej samoistności w decyzjach śmiałych wśród prób najcięższych „Polska silna nazewnątrż bo zespólna w sobie. — Takie przykazanie pozostało nam po owych latach, w ciągu których drogi nasze prostował Mąż Opatrznościowy. Odszedł ale panuje nam Myśl Jego.

Myśl ta, jak widać, jednak nie przeliknęła dotychczas jeszcze w równej mierze wszystkich mózgów i serc. I z różnych stron poczynają się odzywać głosy zuchwałe i szaleńcze, zdradzające jakąś chęć czy gotowość do podjęcia prób, niesprecyzowanych dotychczas, tem nie mniej dość wyraźnych w intencjach swych — wicherzeń. „Należy zburzyć bierność mas” wołają zdystansowani i przywołani do porządku pseudotrybuni niby to praw i woli ludu. Jak to się „burzy bierność mas” — dobrze wiemy. Wiedzie do tego jedna droga: przez podjudzenie ich i zamęt społeczny. Należy zmącić wodę, a połów w niej uczyni się łatwiejszy dla wszystkich, którym narzucony został niedawno stosunkowo szacunek dla interesu Państwa, jako najwyższej dominaty w chorze uczuć, pojęć politycznych i wierzeń. Ten i ów pragnąłby znów więc spowodować jakąś rozgrywkę, w której raz jeszcze poszłyby w górę jego sznasy. Odwieczne grzechy i nałogi wracają. Rozgrywka o nowy układ może sił wewnętrznych!... Tak to się wszak nazywa subtelnie. Ale w istocie jest kielkująca chęcią jakichś między sobą zapasów... Nie dojdzie do nich, bo

Dziś rząd Bouissona zażąda od Izby nadzwyczajnych pełnomocnictw

Nienaruszalność waluty i zrównoważenie budżetu

Zapowiedziane na wtorek, 4 bm. posiedzenie parlamentu francuskiego, przed którym stanie nowy rząd Bouissona ma być stosunkowo krótkie. Zgodnie z tradycją, deklarację rządu odczyta w izbie deputowanych premier Bouisson, a w senacie — minister sprawiedliwości Pernot. Deklaracja rządowa będzie zwięzła i obejmować ma następujące zasadnicze punkty: natychmiastowe zdławienie spekulacji walutowej, utrzymanie waluty oraz zapowiedź podjęcia szeregu zarządzeń prawnych, celem uzdrowie-

nia sytuacji finansowej i ożywienia życia gospodarczego.

Po ekspozycji premier Bouisson zażąda odroczenia dyskusji nad interpelacjami, jak również zwróci się do izb z żądaniem uchwalenia rządowi bez dyskusji nadzwyczajnych pełnomocnictw.

W kołach parlamentarnych spodziewają się, że rząd uzyska większość około 400 głosów. Potwierdzają się pogłoski, iż 11 czerwca rozpocząć się mają ferie parlamentarne, które potrwałyby do 31 października.

Paryż, 3. 6. (PAT.) Minister finansów Caillaux przyjął dziś rano kierownictwo resortu finansowego od swojego poprzednika Germaina Martina. Minister Caillaux — jak podaje Havas — przystąpił na wstępie do pracy nad utworzeniem komisji złożonej z 4 członków, której zadaniem będzie rozważenie spraw, powołanej do życia rady banku. Rada ta miałaby na celu sprawowanie kontroli nad wprowadzeniem na giełdę i nad emisją papierów wartościowych. Ministerstwo finansów przygotowuje równocześnie ustawę, ustanawiającą surowe kary na osoby, które zajmowałyby się umieszczaniem papierów nie mających zezwolenia rady. Minister Caillaux zabrał się również do zbadania sposobu zrównoważenia budżetu. W najbliższych dniach zostanie utworzona specjalna komisja, której celem będzie zbadanie możliwości przeprowadzenia kompresji wydatków.

Minister Caillaux rozpoczął wraz z premierem Bouissonem opracowywanie części finansowej deklaracji rządowej. Deklaracja rządowa podkreśla ma konieczność utrzymania nienaruszalności waluty i zrównoważenia budżetu. Wierny swym dążeniom minister Caillaux uważa, iż zachodzi konieczność zapewnienia obrony franka na tle międzynarodowej sytuacji finansowej. Niewątpliwie minister Caillaux będzie się starał doprowadzić do szerszej stałości finansowej na terenie międzynarodowym przez próbę ogólnego wyrównania walut.

Ks. proboszcz Wrycza z Wielu osadzony w domu poprawczym dla księży w Rynwałdzie

Jak już o tem wielokrotnie donosiliśmy, ks. proboszcz Wrycza z Wielu skazany został przez wszystkie instancje sądowe na karę 2 miesięcy aresztu za organizowanie głośniego swego czasu strajku dzieci szkolnych w Wielu. Wobec tego, że wyrok na awanturniczego księdza, po odrzuceniu kasacji przez Sąd Najwyższy, uprawomocnił się, władze sądowe w Chojnicach wydały nakaz, aby ksiądz Wrycza w ciągu 24 godzin stawił się w domu poprawczym dla księży w Rynwałdzie pod Grudziądem, w którym to zakładzie, zgodnie z konkordatem, księża odbywają kary na nich przez sądy państwowe nałożone. Mimo tego nakazu, ksiądz Wrycza nie wyjechał do Rynwałdu, wobec czego w poniedziałek, dnia 3 czerwca Sąd Grodzki w Chojnicach nakazał aresztowanie ks. Wryczy i odstąpienie go do Rynwałdu. Polecenie sądowe wykonał powiatowy komendant policji w Chojnicach komisarz Woźnicki.

Wiadomość o wydaniu nakazu stawienia się ks. Wryczy w Rynwałdzie podało wtorkowe „Słowo Pomorskie”, zaopatrując ją w uwagę insynuującą władzom sądowym chęć usunięcia ks. Wryczy z Chojnic na okres wyborów do rady powiatowej. W związku z tem prokurator zarządził skonfiskowanie „Słowa Pomorskiego”.

Ustalenie wysokości emisji Pożyczki Inwestycyjnej

Dwie emisje po 115 milj. zł

Warszawa, 3. 6. (PAT.) Dziennik Ustaw R. P. Nr. 39 ogłasza rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 29 maja br. o ustaleniu kwoty imiennej 3 proc. premjowej Pożyczki Inwestycyjnej oraz ilość i wysokość emisji tej pożyczki. Rozporządzenie to wydane zostało na podstawie ustawy z dnia 26 marca br., upoważniającej ministra Skarbu do wypuszczenia wewnętrznej Pożyczki Inwestycyjnej.

Rozporządzenie ustala kwotę imienną 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej w wysokości 230 milionów złotych w złocie. Pożyczka składa się z dwóch emisji o kwotach imiennych emisji 115 milionów złotych w złocie. Na wygrane przeznaczają się corocznie dla każdej emisji w pierwszym 10-

leciu po 5.146.500 zł w złocie, w drugim 10-leciu i ostatnim roku trwania pożyczki 4.747.000 zł w zł., w trzecim 10-leciu po 3.795.500 zł w zł. i w czwartym 10-leciu po 2.847.000 zł w zł. oraz przez pierwsze 9 lat ostatniego 10-lecia po 1.898.000 zł w zł. Do dnia 20 sierpnia 1935 r. subskrybenci, którzy opłacili przypadającą od nich tytułem subskrypcji ratę bieżącą otrzymują za pośrednictwem właściwej placówki subskrypcyjnej świadectwa tymczasowe. Do upływu terminu wydania obligacji stałych w losowaniach wygranych uczestniczą świadectwa tymczasowe. Po 20-tym kwietniu 1936 r. wygrane będą wypłacane tylko posiadającym obligacje stałe.

80 proc. ludności zginęło w trzęsieniu ziemi

Dalsze wstrząsy trwają

Quetta, 3. 6. (PAT.) Według dotychczasowych obliczeń, zginęło podczas ostatniego trzęsienia ziemi 80 proc. ludności w Mastung i Kalat.

Według ostatnio otrzymanych z Quetta wiadomości, odczuwa się tam w dalszym ciągu wstrząsy podziemne. Nastąpiło znaczne obsunięcie się góry pod Quetta, które na szczęście nie pociągnęło za sobą ofiar. Liczbę zabitych wskutek ostatniego trzęsienia ziemi Hindusów obliczają na 20.000. Tysiące

trupów już pochowano lub spalono. W obawie przed epidemią zabroniono wstępu do miasta. W niektórych miejscach wydobywa się z rozwartych szczelin woda, która zalewa ruiny miasta. Setki rannych, znajdujących się pod gruzami, zginęło wskutek zatopienia. Pociągi, przepiętne pozostałymi przy życiu mieszkańcami, udają się do miejscowości bardziej zdrowych. Liczba ofiar trzęsienia ziemi — obywateli brytyjskich wynosi 200 zabitych i tyłuż rannych.

Rozmowy niemiecko-angielskie w Londynie

Londyn, 3. 6. (PAT.) Delegat rządu niemieckiego von Ribbentrop odwiedził dziś po południu ministra spraw zagr. Simona i odbył z nim półgodzinną konferencję. Następnie von Ribbentrop złożył wizytę premierowi Mac Donaldowi oraz ministrowi marynarki i pierwszemu lordowi admiralicji. Obie te wizyty były krótkie i posiadały charakter raczej formalny. Rozmowa Ribbentropa z ministrem Simonem miała charakter ogólny ale jak zaznaczają zarówno ze strony brytyjskiej jak i niemieckiej, nie poruszano żadnych konkretnych zagadnień

wynikających z dyplomatycznej wymiany zdań odbywającej się obecnie między Berlinem a Londynem na temat 13 punktów programu Hitlera.

W zbliżonych do Ribbentropa niemieckich kołach w Londynie podkreślają, że nie należy liczyć się z tem, aby z okazji nieobowiązującej rozmowy niemiecko-brytyjskiej w sprawach zbrojeń morskich odbyły się miały jakiegokolwiek dalej idące narady, dotyczące uzgodnienia poglądów na temat ogólnej sytuacji międzynarodowej.

W kołach tych twierdzą, że von Ribbentrop nie otrzymał od kanclerza Hitlera żadnych szerszych pełnomocnictw albowiem rząd niemiecki nie uważa obecnej chwili wobec spodziewanej rekonstrukcji gabinetu brytyjskiego i zmiany na stanowisku ministra spraw zagr. Wielkiej Brytanji za odpowiednią do prowadzenia rozmów wykraczających poza ścisłe ramy właściwego tematu zbrojeń niemieckich.

W. I. L.

W środę posiedzenie Sejmu w czwartek — Senatu

(o) **Warszawa, 3. 6. (Tel. wł.)** Jak się dowiadujemy, posiedzenie Sejmu zwołane zostało na środę o godz. 15.30.

Pierwsze posiedzenie Senatu odbędzie się w czwartek, godziny jeszcze nie ustalono.

Ś. p. Leon Pluciński

Poznań, 3. 6. (PAT.) W Swadziemiu pod Poznaniem zmarł Leon Pluciński, obywatel ziemski, były podsekretarz stanu w b. Ministerstwie dzielnicy pruskiej, b. komisarz generalny R. P. w Gdańsku, b. poseł, wicemarszałek Sejmu R. P., przeżywszy lat 60.

Ucieczka od guldena

Dziś w godzinach rannych zauważono w bankach i kantorach wymiany w Gdyni masowe wyzybywanie się guldenów gdańskich, które wymieniano na złote polskie. Stało się to na skutek wczorajszych fałszywych pogłosek, krążących w Gdańsku o powtórnej dewaluacji guldena. Dopiero wiadomość z giełdy, które notowały guldena po kursie nie zmienionym położyły kres masowej podaży guldenów i wymiany ich na złote.

Napad na Strzelców

(o) **Ostrów, 3. 6. (Tel. wł.)** W Ołoboku odbyło się w niedzielną zebranie placówki „młodych” Stronnictwa Narodowego. Kierownik placówki Sołtyśiak po zebraniu zaczął strzelać do stojących na ulicy dwóch członków Zw. Strzeleckiego i ranił jednego z nich ciężko. Policja aresztowała Sołtyśiaka.

Likwidacja „Deutsche Partei”

(o) **Katowice, 3. 6. (Tel. wł.)** W Chorzowie odbyło się — jak donosi prasa niemiecka — zjazd Deutsch Partei, na którym zapadła uchwała, że partja ta ulegnie likwidacji i połączy się w najbliższym czasie z partją „Volksblock”.

Pierwsza podróż statku-olbrzymia Przeplynał Atlantyk w 4 dni 3 godz.

Nowy Jork, 3. 6. (PAT.) Francuski parowiec olbrzym „Normandia” przybył dziś do portu w Nowym Jorku. Wśród przybyłych na parowcu znajduje się małżonka prezydenta Lebruna i minister marynarki handlowej Bertrand. Przybyłych powitał na wybrzeżu ambasador francuski i nadburmistrz Nowego Jorku.

Paryż, 3. 6. (PAT.) Parowiec „Normandia” przebył Atlantyk w 4 dni 3 godz. 12 minut, osiągając przeciętną szybkość 29,98 węzłów na godzinę.

Komendantka angielskiej policji miss Mary Allen w Warszawie

Przez sześć dni bawiła w Warszawie miss Mary Allen z Londynu, komendantka policji kobiecej z adjutantką swoją miss Taggard.

Miss Allen w 1914 roku stworzyła kadry policji kobiecej w Anglii i dotąd jest na stanowisku kierowniczką tej ważnej placówki, która jednak nie ma takiej rozpiętości w jej ojczyźnie — jak u nas — sama to przyznała.

— My zajmujemy się tylko małoletnimi oraz ukróceniem handlu żywym towarem — u was daleko więcej się robi — mówiła po zwiedzeniu VI Brygady „dom pracy“ na Błońskiej i Urzędu Sanitarno-Obyczajowego.

W żadnym kraju nie widziałam tak zorganizowanej pracy, jestem doprządy za-

chwycona!...

I nie były to czcze komplementy, gdyż gruntownie przez te kilka dni poznała cały aparat działalności naszej policji kobiecej — wtajemniczona w jej orkana przez wyższych urzędników policyjnych oraz komendantkę p. Paleolog.

Zwiedziła również Warszawę, gdzie na ulicach była przedmiotem ciekawości tłumów, jej mundur, wysokie buty męska zupełnie sylwetka wywoływały nawet zbiegowiska.

Duże zasługi, jakie położyła na polu społecznym — dają jej prawo do nazwy dzielnej kobiety.

Z Warszawy udała się do Krakowa, aby złożyć hołd Marszałkowi Piłsudskiemu na Wawelu.



Piękne i zdrowe zęby do późnej starości dzięki stałemu pielęgnowaniu pastą do zębów ODOL.

Propaganda polityczna a brutalna rzeczywistość

Od jednego z cenionych znawców spraw gdańsko-polskich otrzymujemy następującą trafną charakterystykę bilansu gospodarczego stosunków Gdańska zarówno z Polską jak i Niemcami. Wydaje się ona nam nader aktualna ze względu na ostatnie głosy prasy niemieckiej w Gdańsku.

Dyskusja z powodu dewaluacji guldena toczy się dalej w prasie gdańskiej o odpowiedzialność za wywołane skutki przetrucia rządzące stronnictwo na swoich poprzedników. Ci zaś, o ile stosunki cenzuralne na to pozwalają, a szczerze rozmiary opozycyjnej „opinii publicznej“ to umożliwiają — za krok ten winią oczywiście nie przeszłość lecz rzeczywistość teraźniejszą.

Dyskusja ta nieraz i na szerszej platformie wytyczana, zawadza o problemy, których dotąd z taką wyrazistością nigdy nie wymieniano. Przyzwyczajaliśmy się, iż w prasie gdańskiej o źródło wszystkich nieszczęść pomawiano Polskę, zaś w Rzeszy Niemieckiej widziano jedyną i wielką zbawicielkę, zdolną każdej chwili do ulżenia niedoli Gdańszczyzan. Oczywiście przyczyną tej „niedoli“, jak wszystkich nieszczęść, jest traktat wersalski...

To ostatnie ustalenie, powtarzane celowo przy każdej okazji, nie stanowi żadnej nowości dla nas i jako frazes oklepany powinien nawet i wśród gdańskich Niemców

Rzeczywistość zdezawuowała brutalnie tę celową propagandę

Tutaj nasuwa się mała reminiscencja. Kilka lat temu, dzięki poparciu polskich sfer rządowych, dzięki atrakcyjnej polityce taryfowej polskich kolei państwowych, a wreszcie dzięki staraniom ze strony polskich przedstawicieli rady portu pozyskano transporty tranzytowe dla przeładunku morskigo w Gdańsku, z Czechosłowacji i Rumunii. Dla wywołania większego zainteresowania w tych krajach dla Gdańska, wydano staraniem rady portu wówczas dla celów propagandowych odpowiednią mapkę. Rzecz jasna, iż bez poparcia polskich kolei i bez

na siłę przekonywującej coraz bardziej tracić.

Nowością jest publiczne przyznanie, iż gdański przemysł i gdańskie rolnictwo zamroziły w Rzeszy miljonowe sumy, że sytuacja przedstawiałaby się całkiem inaczej, gdyby temi kwotami Gdańsk rozporządzał.

My, którzyśmy nigdy korzyści ze stosunków gospodarczych Wolnego Miasta z Rzeszą nie przeceniali, musimy w tem ustaleniu bardzo cenne znaleźć przyznanie, a wysnuć z niego jedynie nasuwający się wniosek, iż mimo najrozmaitszych perypetyj przez jakie Gdańsk w stosunkach z Polską przechodził, nigdy ludność jego na taką katastrofę narażoną nie była jak obecnie skutkiem zamrożenia swoich kredytów w Rzeszy. A jest to tem donioślejsze, iż ten eksport gdański do Rzeszy, zorganizowany w czasie napiętych stosunków z Polską, przedstawiano ludności gdańskiej „jako ulgę i dobrodziejstwo“ dla gdańskiego rolnictwa i przemysłu. Jako naoczny dowód ulżenia ze strony Rzeszy niedoli Gdańska i uniezależnienia gdańskich producentów od polskiego zaplecza, miały wytwory gdańskiego rolnictwa i przemysłu znaleźć drogę do Niemiec, bo tylko stamtąd mogło płynąć błogosławieństwo.

Skorzystano skwapliwie z okazji, iż o rozwoju Gdańska, zaplecze polskie przestanie decydować...

pomocy polityki rządowej polskiej cała ta akcja musiałaby się w zarodku załamać. Ja ki wniosek wysnuł atoli podówczas dzisiaj gleichszaltowany dziennik gdański z treści tej mapki wydanej — jak powtarzam — dla celów propagandy? Przemilczał starania polskich władz, ukrył przed czytelnikami skuteczną pomoc polskiej polityki taryfowej a wysnuł jedynie konsekwencje, że Gdańsk by najmniej nie jest skazany na polskie zaplecze, bo inne kraje sąsiednie to zaplecze mogą zastąpić.

karcić ludność sugestją, iż od strony Polski płyną na Gdańsk tylko szkany i straty handlowe. Raz skutkiem niewypłacalności klientów, to znowu skutkiem ryzyka walutowego i dewaluacji pieniędzy, podczas kiedy hasło „zurück zum Reich“ (z powrotem do Rzeszy) mieści w sobie zbawienne lekarstwo na poprawę bytu, na rentowną sprzedaż towarów, na nieograniczone możliwości obrotów handlowych...

Nawet i wstrząs obecny bynajmniej nie zachwia wiary w celowość takiego poglądu.

Marka — złoty — gulden

W najpoważniejszej dyskusji — z ostatnich tygodni czytaliśmy na łamach gleichszaltowanej prasy w historycznym przeglądzie gospodarczych ewolucji ostatniego 150-lecia: „am schwersten traf Danzigs Gesamtwirtschaft die Zlotyabwertung“ (najdotkliwiej ugodziła dewaluacja złotego w ogólne gospodarstwo Gdańska) (!!!).

W tym związku pominąć się musi plebienne sentymenty, — których bynajmniej lekceważyć się nie chce, — skoro się na roz-

nieruchomości, wysysała za bezcen nagromadzone w Gdańsku zasoby materialne. Powtarzam, iż Gdańsk mógł temu zapobiec, lecz nie chciał. Wysuwane podówczas — nawet urzędownie — argumenty były zbyt naiwne, aby je poważnie traktować. Przyczyną prawdziwą była niechęć do zastąpienia bankrutującej waluty przez pieniądź ujednolajony z walutą polską, jak to w konwencji paryskiej przewidzianem było. Ta niechęć w walutowym wiązaniu się z Polską przyprawiała Gdańszczyzan o straty, które wielokrotnie prześcignęły szkody, jakie Gdańsk poniósł łącznie na inflacyjnej marce polskiej, tudzież dewaluacji złotego w roku 1926. Przyczyna tego prosta, bo te obydwie rodzaje polskiego pieniądza nigdy nie doszły do tego zawrotnego spadku jak marka niemiecka, przy której milion milionów dorównywał niespełna polskiemu złotemu.

Kiedy Gdańsk w lecie roku 1923 przystąpił do tworzenia własnego systemu monetarnego, czynił to nie z własnej woli, lecz pod naciskiem grożącej rewolucji. Przypominamy ówczesny strajk generalny. Zatem nie dobrowolnie wyzwoili się od bezwartościowej marki niemieckiej, która pochłonęła większą część majątku społecznego Wolnego Miasta. Ale i wówczas nie dostosował Gdańsk swej jednostki monetarnej do przysiężonej stabilizowanej jednostki polskiej, której kontury już wówczas zaczęły się wyłaniać. Zlekceważył doniosłość ujednolajnienia waluty z krajem, w którego obręb celny wchodził, któremu miał w tegoż walucie towary sprzedawać a za swoje usługi kupieckie również w tejże samej walucie zarobki i prowizje obliczać. Byłoby to podówczas bezpośrednio po inflacji łatwo poszło bez osobnych wstrząsów. Co prawda standard życiowy możeby i obniżyło, ale płace i wszelkie wydatki handlowe, a temsamem i kupiecką

kalkulację i intratność przedsiębiorstw — odrazu postawiło na zdrowym fundamencie. Gdańsk zlekceważył podówczas te doniosłe elementy zdrowej kalkulacji i oparł się o funt angielski, bo to zbliżało Wolne Miasto do złotej marki niemieckiej. Zubożały — przez inflację niemiecką — Gdańsk, zniewolony dorabiać się na świeżo poszedł na błędą politykę monetarną, gdyż był za biedny, aby standard życiowy przyjąć wedle mody angielskiej, za drogi, aby z przemysłem i rolnictwem polskiem jeszcze intratnie konkurować, a przy eksporcie do Anglii stwarzał sobie trudności z powodu wygórowanego stanu swojej własnej waluty. Wszak nawet bogata Anglja musiała później swój parytet walutowy obniżyć sztucznie, by rynek zbytu dla swoich wytworów rozszerzyć. Wybiedzony Gdańsk, mimo ostrzeżeń z pewnych stron, o tem myśleć nie chciał i fachowych rad nie usłuchał. Zasady gospodarczej rozważli, celowo przytłumione zostały przez polityczne ambicje podkreślenia niezależności od waluty w Polsce. Polska — choć do tego przez traktat wersalski uprawniona — trudności nie czyniła. Habeant sibi! Niechaj się urządzają jak chcą! Ze strony polskiej wymówiono sobie jedynie gwarancję co do rzetelnego notowania polskich pieniędzy na gdańskiej giełdzie, a w związku z tem gwarancję pewnego wpływu na politykę Bank von Danzig, przez udział w naczelnych władzach tego banku.

Nie można powiedzieć — a dzisiaj należy to nawet wyjawic — iżby ta kontrola była ze strony polskiej nahałna, albo dla Gdańska dokuczliwa. W radzie „Bank von Danzig“ nie byli sternicy tego banku przez polskich delegatów krępowani w swobodnej — jak się okazuje, aż nazbyt swobodnej — polityce kredytowo-dewizowej.

Kapitały polskie w Gdańsku

Z ran, zadanych przez niemiecką inflację Gdańsk się wylizał rychło dzięki obrotom handlowym z Polską. Odrastały oszczędności w kasach komunalnych, wracały z powrotem na własność Gdańszczyzan domy wyzbyte w okresie inflacji.

Niemieckie banki zarabiała dużo i dobrze na handlu dewizowym z Polską, na finansowaniu polskiego eksportu. A finansowanie to — rzecz naogół mało znana — odbywało się przeważnie polskimi kapitałami, które w owym okresie w formie wkładów funtowych i dolarowych sownie płynęły z Polski do tych banków.

Ożywiały się obroty i rodziły się zarobki w magazynach i domach towarowych skutkiem liczego napływu gości i turystów z Polski, jak długo się oni tutaj dobrze czuli i zanim nie zostali wypłoszeni z Gdańska przez wrogą nagonkę. Pieniądże, które tą drogą do Gdańska płynęły z Polski na zakupy tam uskuteczniiane, zasilały pokaźnie gdański bilans PŁATNICZY.

Różnie bywało w dziedzinie wielkiego handlu. Miewał on pokaźne zyski, czasem też i tracił. — Prawdy ukrywać nie trzeba! Bywało różnie, ale rozpad swój czerpał wielki handel w Gdańsku tylko od obrotów handlowych z Polską. Straty koniunkturalne amortyzowały się z zysków normalnego i trwałego interesu. Co prawda tracił Gdańsk na marce polskiej i na dewaluacji złotego. Straty te nie przybrały atoli tych przesadnych rozmiarów w jakich się je obecnie kreśli w przeciwstawieniu do aktualnych oszczędności ówczesnych. Skoro jednak Gdańsk

tracił, to miewał też częste i liczne okazje do zarobków w Polsce. O tych okazjach niechętnie mówiono, przyczem względny ostrożności konkurencyjnej najpodrzedniejszą w tem odgrywały rolę. Przemilczano świadomie szanse zarobków bo tego wymagała taktyka polityczna.

Mało jeszcze zbadane źródła utajonych i zatajonych kanałów wzajemnych stosunków gospodarczych za okres minionych lat 15-tu kryją wiele bogatego materiału, ciekawego przedewszystkiem dla politycznego i gospodarczego uświadomienia Gdańszczyzan. Mało oni się dotychczas zastanawiali nad bilansem płatniczym W. M., bo dla polityki niedo- godne byłoby stwierdzenie aktywów tego bilansu ze stosunków gospodarczych z Polską.

Bilans z Rzeszą Niemiecką

A jak przedstawia się rzetelny bilans z Rzeszą Niemiecką?

Czy zamortyzowano już w stosunkach z Rzeszą straty na inflacji marki niemieckiej, idące w setki milionów? Czy tak przerekłomowany ruch turystyczny z Niemiec — mimo liczebnej przewagi — nad turystyką z Polski tak skwapliwie przez gdańską stąlistykę rejestrowanej — był równie intratny jak z Polski?

Gdańsk dużo pieniędzy lokował w Niemczech i na tych lokatach stracił bądź skutkiem spadku kursu walorów, bądź też skutkiem spadku waluty, a trudności w realizowaniu tych lokat, tudzież w transferze odsetek i kapitału z Rzeszy rentowności tych

(Ciąg dalszy na str. 4)

(Dalszy ciąg z strony 3-ej).

lokata nie zwiększyły... Skoro doliczymy jeszcze pokaźne sumy, jakie rok rocznie Gdańszczanie do Rzeszy wywozili, to bilans płatniczy z Niemcami, **bardzo mizernie** się w Gdańsku przedstawia. Ściągane z Rzeszy wycieczki **na korzyść** tego bilansu bardzo skąpo wpływały. Przy minimalnej wartości gospodarczo - finansowej tych tłumnych wycieczek do Gdańska, **miano na oku** jedynie i wydzek ich **cel polityczny**.

Odwrotnie płynęły do roku 1931 do Gdańska z Polski w formie lokat bankowych wkłady pieniężne z Polski i to w rozmiarach nieporównanie większych aniżeli z Niemiec. Na kursach giełdowych Gdańszczanie w Polsce minimalne ponieśli straty, a ponieść ich nawet nie mogli w większych rozmiarach, bo polskich papierów wartościowych **nie** nabywali.

Doznane, znaczniejsze straty **na giełdach niemieckich** przytrafiły się dwukrotnie a to raz **bezpośrednio** po inflacji, a następnie powtórnie po załamaniu się prosperity w epoce Stresemanna. Co zaś nie stopniało przez spadek kursów, **zamarzało coraz silniej** pod naciskiem zaostrzonych przepisów dewizowych.

Jeżeliby w niedoborach bilansu płatniczego szukać należało przyczyn załamania się guldena, to przyczyn tego załamania w Polsce doszukać się trudno. Ani zamrożenie kredytów, ani konjunkturne straty tam poniesione **nie** przybrały nigdy dla Gdańska katastrofalnych rozmiarów.

Racje ekonomiczne podporządkowane celom politycznym

Do amortyzacji tych strat wiele możliwości ustawicznie Polska dostarczała. Chęci demonstrowania absurdalności wersalskiego traktatu podporządkowywał Gdańsk jednak stale **wszelkie racje ekonomiczne**. I temu celowi **POLITYCZNEMU** jeszcze i w chwili obornej skóry jest **je poświęcił**.

Spokojna współpraca gospodarza nie może się atoli pogodzić z fałszywym, politycznym nastawieniem Gdańska, **bo nie można żyć z POLSKI — skoro się nie umie żyć z POLSKĄ**. — Nie można powiększać tętna gospodarczego w mieście portowym, wymagającym tolerancji dla wszystkich ludzi, żyjących w jego ośrodku, z uczciwej pracy zarobkowej, skoro się przez nienawistne pieśni odstręcza obcych, zniechęca apolitycznych turystów i przez ograniczenia ustawodawcze podważa zaufanie do możliwości spokojnej współpracy.

Nadużycia w Bolszewii

W komisariacie ludowym rolnictwa Ukrainy Sowieckiej wykryto wielkie nadużycia w związku z zakupem koni. Nadużycia te sięgają olbrzymich sum, ponieważ „dochody” sprawców sprzeniewierzeń wynosiły do 1000 rubli na każdym koniu. Pociągnięto do odpowiedzialności 60 wyższych urzędników z wicekomisarzem rolnictwa Ukrainy Sowieckiej Ogijewem na czele.

Pomnik wiernego psa

Haciko — najwierniejsze zwierzę Japonii

Rzadko się zdarza, by człowiekowi za życia stawiano pomnik, ale zapewne po raz pierwszy wydarzyło się, że za życia postawiono pomnik... psu.

Tym „rekordowym” psem jest Haciko, najwierniejsze zwierzę Japonii, któremu postawiono pomnik u wejścia do dworca Szibuja w Tokio. Wystawili go urzędnicy stacji kolejowej i dzieci.

Historję tego psa czyta się jak opowieść budującą z czytanek dla dzieci, a jednak jest ona prawdziwa.

Haciko, z rasy w rodzaju buldogów, miał w swej młodości pana, który był profesorem

uniwersytetu Eisabuo. Codziennie rano odprowadzał swego pana na dworzec, a co popołudnie sam przychodził po niego na stację. Siadał przed wielką bramą, a gdy ujrzał swego pana, szalał poprostu z radości.

Przez trzy lata Haciko dzień w dzień dwukrotnie chodził na dworzec. Aż pewnego popołudnia prof. Uueo — tak zwał się jego pan — nie powrócił: zmarł na udar serca w pociągu. Haciko siedział i czekał cierpliwie. Dzień i noc stróżował przed wejściem do stacji Szibuja, przez 72 godz. nie ruszył się z miejsca, aż w końcu doniesiono o tem wdowie po profesorze. Chciała go zabrać ale

nie było to rzeczą łatwą; trzeba było przemocą na lince zaciągnąć go do domu. Następnego dnia wrócił znów na dworzec, siedział i czekał.

Nie było odtąd dnia, aby Haciko nie szukał swego pana. Pani Uueo miała niemało kłopotu z codziennym przymusowym sprowadzaniem go do domu. Zaledwie posilił się trochę, już wracał spieszenie na swój posterunek.

W końcu znali go wszyscy pasażerowie kolei podmiejskiej, a ponieważ coraz uporczywiej wzbierał się opuścić swe miejsce, postawiono mu tam miskę do jedzenia i wody, a pracownicy kolejowi przygotowali mu legowisko w magazynie bagażowym.

Przez 10 lat Haciko nie opuszczał dworca. Dziś jeszcze ożywia się codziennie, kiedy na stację wjeżdża popołudniowy pociąg o godz. 17, którym pan jego wracał od pracy. Nie widzi już dobrze, ale węszy i niepokoi się i szuka swego pana, który dzieśięć lat temu zmarł na udar serca.

Historja o wierności tego psa rozniosła się z czasem po całym mieście. Kolejarze i dzieci szkolne postanowili wzniesić mu pomnik i to w tem miejscu, gdzie zawsze jeszcze trwa na swym posterunku. Odsłonięcie figury brązowej odbyło się wśród entuzjazmu, tysiączne okrzyki „banzaj” wznoszono na cześć wiernego psa — a Haciko siedział przed bramą i nie zauważył zapewne, wcale, że otrzymał w tym dniu świąteczną strawę; siedział i czekał na swego pana.

Czekoladę „SANTA” i „SANTA GORZKA” „HAZET”

wyrabiana z najszlachetniejszych ziarn kakaowych należy skosztować.

Abisynja drugiem Klondyke

Złotonosne rzeki eksploatują w tajemnicy greccy kupcy

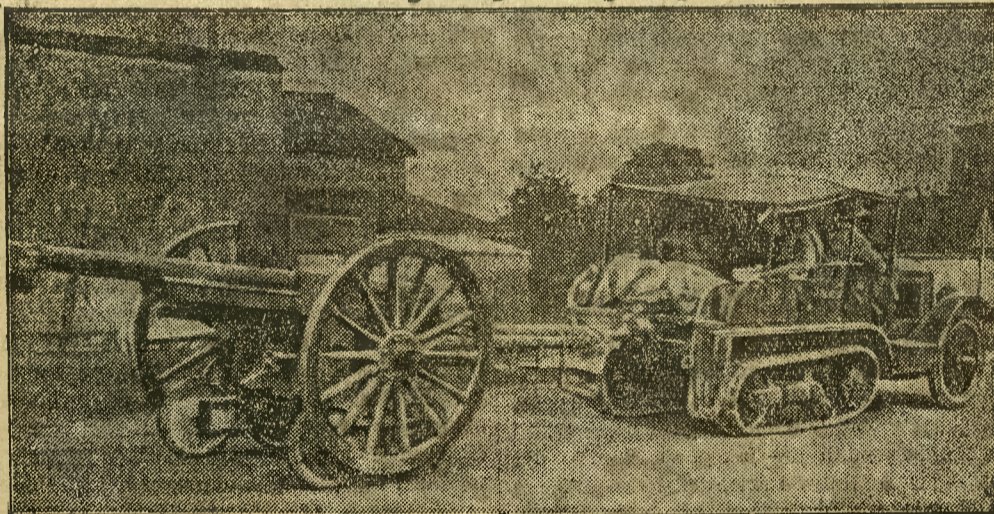
Młoda podróżniczka francuska, Marcelle de Jouvenel, która dopiero co wróciła z Abisynji, opowiada cuda o tem nowem Klondyke.

Faktem jest — mówi de Jouvenel — iż Abisynja posiada największe żyły złota na świecie. Eksploatacja złotego metalu odbywa się jednak bardzo prymitywnie. Złoto, znajdujące się w okolicach legendarnego biblijnego Ofiru, wydobywają tubylcy w ten sam sposób, jak to się działo tysiące lat temu. Jeszcze więcej złota zawierają rzeki w miesionem przez nie mule i piasku. Procentowo muł tych rzek daje o 10 proc. więcej złota niż słynne rzeki złotodajne w Klondyke. Eksploatuje te legendarne bogactwa kilku sprytnych kupców greckich, którzy za psie pieniądze wykupują bryłki złota od kra-

jowców. Ale nie dostanie się tutaj żaden konkurent; Grecy dobrze się zabezpieczyli przed nimi. Niejeden śmiałek, który się zapuścił w te strony, nie ujrzał już więcej światła dziennego. Gdyby nie to, że jestem kobietą — dodaje pani de Jouvenel — spotkałby mnie zapewne los tych białych, którzy nierozważnie zaawanturowali się w te okolice poto, aby już więcej się z nich nie wydostać. Ale ci, którzy opanują ten kraj i zabiorą się do eksploatacji terenów złotodajnych z pomocą nowoczesnych maszyn, zdobędą skarby, o jakich marzyć można w śnie!

Złote skarby spoczywające pod ziemią tłu maczą do pewnego stopnia gorączkę wojenną Italji, która pragnęłaby położyć rękę na abisyńskiem Klondyke.

Motoryzacja artylerji



W ostatnich czasach niemal cała artylerja francuska została zmotoryzowana: konie zastąpiono w niej traktorami.

Ze świata

ŚNIEG W CZERWCU.

W Leningradzie i okolicy w ostatnich dwóch dniach spadł śnieg, co o tej porze roku jest nawet tam zjawiskiem rzadkiem.

14 OFIAR ZDERZEŃ SAMOCHODOWYCH.

W jednym dniu niedzielnym zdarzyły się w środkowej Europie dwie katastrofy samochodowe, w których poniosło śmierć 8 osób a rannych zostało 6.

Mianowicie w miejscowości Mauer pod Wiedniem samochód zderzył się z tramwajem: 5 zabitych i 4 rannych, pod le Bourget w pobliżu Paryża, nastąpiło zderzenie samochodu osobowego z ciężarowym. 3 osoby zostały zabite, a 2 odniosły ciężkie rany.

ZJAZD LOTNIKÓW NAD RENEM

Na zaproszenie Aeroklubu niemieckiego przybyło do Duesseldorfu 18 lotników zagranicznych. Wśród nich znajdowali się lotnicy angielscy, holenderscy, belgijscy, szwajcarscy i 41 francuskich. W sobotę goście zwiedzili ośrodek szybowcowy w Rhoen.

WALTER HERRMANN

5) (Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekieł)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

W szpitalu na wyspie Royale mogłem powoli przyzwycząć mój organizm do nowych warunków po tem raptownem przejściu od klimatu północnego do podzwrotnikowego. Świeże wiatry morskie łagodziły tutaj żar podzwrotnikowego słońca, gdy na kontynencie amerykańskim piecze ono niemiłosiernie i sprzyja wylęganiu się miliardów moskitów w ciągnących się niemal bez końca sawannach i błotnistych puszczech.

Biada zdrowemu człowiekowi, którego bezpośrednio po przybyciu z północy wysadzą wprost na stały ląd! Już w krótkim czasie zdradziecka febra siedzi głęboko w jego organizmie i szybko, bardzo szybko wysusza go i zamienia w chodzący szkielet, aż wreszcie ostatni paroksyzm choroby nie położy kresu jego cierpieniom.

Tak więc dla skazanego na deportację do Gujany nie może być większego szczęścia, niż przybycie do kolonji w stanie chorym.

Ale i ja musiałem wreszcie poznać dno ludzkiej nędzy. W październiku doktor na Royale uznał, że stan mego zdrowia poprawił się na tyle, iż mogę być

wysłany na stały ląd. Było jednak jasne, że nie byłem jeszcze wówczas zupełnie zdrow.

Zostałem najpierw przydzielony do „Obozu niepodlegających obowiązkowi pracy”, zwanego Les Hattes. Leży on u ujścia rzeczki Maroni, stanowiącej granicę pomiędzy Gujaną Francuską i Holenderską. W ten sposób znalazłem się w „przedsiönku piekła”.

Zgrupowanych było tutaj około trzystu skazańców.

Niedbalstwo królowało w chlewach — przepaszam — myślę oczywiście o naszych „mieszkańcach”. Nazywają je tam „cases”. Co za wspaniała atmosfera panowała tam, gdy przez dzień cały pałace słońce podzwrotnikowe prażyło dachy i napół nagie ciała więźniów, okryte w południe zaledwie kilku gałganami. A nocą! Och, jakże gwizdał lodowaty wiatr morski przez szerokie na dłoń szczeliny w drewnianych ścianach baraków i smagał drzące ciała ich mieszkańców, napróżno usiłujących spać! Jakże mogła być mowa o spoczynku nocnym, gdy wychodziły ze swych kryjówek całe legiony małych, pełzających, skaczących i latających stworzonek i rozpoczynały swoje manewry. Tysiące pluskwów, wszy, pcheł, moskitów i innych insektów rzucały się na swe ofiary, kłójąc je, gryząc i wysysając, jakgdyby chciały wyciągnąć z nich resztkę sił żywotnych.

Ale człowiek jest wytrzymały, bardzo wytrzymały!

Les Hattes był obozem dla chorych. I rzeczywiście w okresie od października 1914 do 9 stycznia 1915 odbyła się tam jedna wizyta lekarska. Był to jedyny fakt, który usprawiedliwił nazwę obozu. O materiałach aptecznych, jak bandaże, jodyna, chinina i inne medykamenty nie było mowy. Bo i po co. Więźniowie mogą się przeciw bez tego rodzaju rzeczy obywać.

Jedzenie, które dla „wzmocnienia” chorych tam dostarczano, było tak dobre, że tylko z największym trudem trzeba się było zmuszać do przyjmowania go.

Mimo wszystko byli tacy, dla których te warunki nawet były więcej niż godne pożądania. Byli to ludzie o niespożytych organizmach. Musieli oni „Les Hattes” opuścić, aby się znaleźć jeszcze w bardziej beznadziejnych warunkach.

Poznałem tam dwóch ludzi, którzy się odznaczali taką niespożytością sił. Jednym z nich był niejaki Lapetit, liczący siedemdziesiąt dwa lata, drugim zaś jednoręki Lucien Georges. Lapetit, chłop bretoński, przebywał już w Gujanie pełnych czterdzieści lat. Zastrzelił on uwodziciela swej siostry, za co skazany został na śmierć, a następnie ułaskawiony i zesłany do końca życia do Gujany. Zdawałoby się, że darowanie mu reszty kary nie mogłoby w tym wypadku być bardziej na miejscu, ale nikt się nie troszczył o los tego biednego, nawet w rodzinnym kraju przez wszystkich zapomnianego chłopca bretońskiego.

Lucien Georges był także skazany na dożywotnie zesłanie. Był on chłopcem z Wogezów, który zamordował swą żonę, ponieważ okradła go i uciekła z kochankiem. Z małżeństwa tego pozostało dziecko, córka, która miała trzy lata, gdy go z Francji wywieziono. W sposób nie do opisania tęsknił Lucien Georges za tem dzieckiem, dla którego dosłownie od ust sobie wszystko odejmował, by uciuliławszy nieco grosza, móc od czasu do czasu wysłać dwadzieścia franków do rodzinnej wioski. Pamiętam, jak promieniał szczęściem, gdy mi pewnego razu pokazywał list od córki, w którym zawiadamiała go o swych zaręczynach z młodym wiejskim chłopakiem z tej samej wsi. Robił wrażenie człowieka, któremu Bóg spełnił najgorętsze życzenie. Wyświadczył mi on wiele dobrego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na straży Polskiego Morza

Zakończenie VI. walnego zjazdu Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Gdyni

Wczoraj przedpołudniem po powrocie z statku „Kościszki” z Bornholmu, na którym to statku — jak już donosiliśmy, toczyły się obrady delegatów L. M. i K., odbyło się w Gdyni drugie plenarne posiedzenie, które zajął kmdr. Poznański, oddając przewodnictwo komisarzowi Rządu miasta portowego Gdyni **mgr. Sokolowi**.

Po zaproszeniu do stołu prezydjalnego pp. dyrektora Departamentu Morskiego Min. P. i H. inż. **Możdżeńkiego, gen. Monda, wicewojewody śląskiego Saloniego, prof. St. Pawłowskiego, kmdr. dypl. Frankowskiego** i in., komisarz Rządu Sokół wygłosił krótkie przemówienie powitalne, podnosząc olbrzymie zasługi Ligi około wyrobienia i wygruntowania orientacji morskiej w całym społeczeństwie polskim, Liga Morska i Kolonjalna nie tylko że skutecznie i umiejętnie zaszczenia entuzjazm do morza, ale również uczy władać i panować nad morzem, które jeszcze tak niedawno uważaliśmy tylko za wygodną linię graniczną, a dziś jest ono najważniejszym środkiem naszej ekspansji w świat.

Skolei zabrał głos prof. St. Pawłowski, który w obszernym referacie uzasadnił konieczność powołania do życia Instytutu Morskiego i Kolonjalnego. Instytut taki miałby za zadanie przeprowadzać studia morskie i o krajach zamorskich, badać tereny kolonjalne, które nas specjalnie interesują, wydawać fachowe i naukowe opinie, brać udział we wszystkich międzynarodowych poczynaniach morskich itp.

Referat powyższy znalazł później swój oddźwięk podczas uchwalenia wniosków w tem, iż walne zebranie upoważniło zarząd główny do wszczęcia kroków w kierunku uruchomienia tak poważnej instytucji.

UZNANIE DLA GEN. ORLICZ-DRESZERA.

Przed rozpoczęciem sprawozdań komisji, wicewojewoda śląski Saloni scharakteryzował dotychczasową tak owocną w skutkach działalność Ligi, proponując, aby walny zjazd w dowód całkowitego zaufania oraz w uznaniu zasług prezesa zarządu głównego **gen. Orlicz-Dreszera** ofiarował mu członkostwo honorowe Ligi. Wniosek ten powitany został przez całą salę hucznymi oklaskami i okrzykami na cześć gen. Dreszera, któremu tem samem przyznano tę zaszczytną godność przez akklamację.

SPRAWOZDANIE KOMISYJ.

W dalszym ciągu nastąpiły szczegółowe sprawozdania z 11 komisji, które trwały przeszło 3 godziny. Nad wyraz ciekawe te sprawozdania pozwoliły stwierdzić imponujący wprost wynik prac L. M. i K. w ciągu dwóch ostatnich lat.

Z referatu komandora Korytowskiego, który omawiał sprawozdanie Wydziału Propagandy Marynarki Wojennej, wynikało, że w okresie sprawozdawczym Lidze przybyły 4 nowe okręgi. Ilość oddziałów z 434 wzrosła na 1300, ilość członków czynnych z 60.000 na 320.000 osób.

Przemówienie swe zakończył komandor Korytowski pięknym zwrotem: „Nie ma dziś ani jednego Polaka, któryby nie dążył do naszej potęgi na morzu. Idei tej patronuje duch Wielkiego Marszałka, twórcy marynarki wojennej, której wyznaczył On rolę jednego z najważniejszych ogniw naszej państwowości”.

W związku z tem major dypl. Andrzejewski odczytał stosowne rezolucje, które walny zjazd przyjął jednomyślnie bez dyskusji.

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ.

W rezolucjach tych zjazd stwierdza, że opracowany program rozbudowy marynarki wojennej, obliczony na lata, powinien być całkowicie wykonany bez względu na jakiegokolwiek trudności.

Walny zjazd poleca wszystkim swym komórkom organizacyjnym jaknajintensywniejsze prowadzenie zbiórki Funduszu Obrony Morskiej, albowiem celem drugiego roku tej zbiórki musi być uzyskanie całkowitej kwoty, potrzebnej na zbudowanie łodzi podwodnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wreszcie VI zjazd L. M. i K., wychodząc z założenia, że łódź podwodna im. Marszałka Piłsudskiego powinna być pierwszym okrętem, zbudowanym z POM na naszej własnej polskiej stoczni, poleca zarządowi głównemu rozpocząć starania, aby brakująca kwota do natychmiastowego wykończe-

nia stoczni marynarki wojennej została przyznana z nadwyżki Pożyczki Inwestycyjnej.

SPRAWY KOLONJALNE.

Dalsze wnioski również uchwalone jednomyślnie dotyczyły zagadnień kolonjalnych, mianowicie poczynienia kroków u władz w sprawie utworzenia katedr i docentur kolonjalnych na uniwersytetach, skoncentrowania w jednym resorcie wszystkich spraw dotyczących emigracji i osadnictwa, traktowania spraw kolonjalnych na równym poziomie z obroną morską, wszczęcie starań o uzyskanie obszarów pod kolonizację, wreszcie zaliczenia L. M. i K. do instytucji wyższej użyteczności publicznej.

PROPAGANDA SPORTÓW WODNYCH.

Duży nacisk położył walny zjazd na istotę propagandy sportów wodnych zarówno nad morzem jak i w głębi kraju.

Przyjęto ogólną zasadę, iż L. M. i K. popierać będzie moralnie i finansowo wszystkie celowe poczynania, aby sportem wodnym zainteresować jak najszersze rzesze młodzieży.

BUDŻET L. M. i K.

Po przemówieniu przewodniczącego ko-

misji naukowej, który omówił wyniki dotychczasowej akcji wydawniczej L. M. i K., przystąpiono do uchwalenia budżetu na rok 1935, który zamyka się w globalnej cyfrze 2.127.000 zł. Zaznaczyć należy, że w roku budżetowym 1933-34 same składki członków Ligi wynosiły 1.626.000 zł, a w roku bieżącym dochód z tego źródła preliminowano na 1.700.000 zł.

GEN. RYDZ-ŚMIGŁY CZŁONKIEM HONOROWYM L. M. i K.

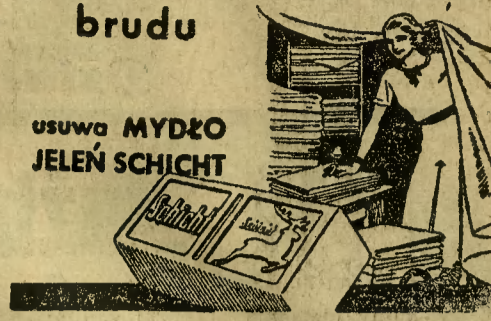
Po zakończeniu referatów komisji zabrał głos prezes Rady głównej gen. Orlicz-Dreszer i odczytał następującą rezolucję:

„Stwierdzając ścisłą łączność pracy L. M. i K. z obroną Państwa i widząc w osobie gen. dyw. Rydza-Śmigłego spadkobiercę i wykonawcę testamentu Wodza Narodu — Marszałka Piłsudskiego w budowie niezwalczanej potęgi wojennej Rzeczypospolitej oraz jednocząc długoletnią i pełną zasług jego działalność dla stworzenia chwały i siły Narodu, VI walny zjazd Ligi M. i K. uchwała prosić generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Rydza Śmigłego o przyjęcie członkostwa honorowego naszej organizacji”.

Wniosek ten przyjęty został entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami, przycem-

Najdrobniejsze ślady brudu

usuwa MYDŁO JELEŃ SCHICHT



obecni na sali delegacji powstali z miejsca, manifestując swe uczucia dla generalnego inspektora sił zbrojnych.

UZNANIE DLA POLONJI GDANSKIEJ.

Pod koniec obrad uchwalono wyrazić rodatkom z Gdańska uznanie za ich wytrwałość i patriotyzm, który znalazł swój wyraz w ostatnich wyborach do Volkstagu.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU.

W wyniku uzupełniających wyborów do zarządu głównego przyjęto bez zastrzeżeń listę komisji-matki, proponując 32 kandydatów z gen. Orlicz-Dreszerem na czele.

W godzinach popołudniowych zjazd został zamknięty pożegnaniem przemówieniami gen. Orlicz-Dreszera i komisarza rządu Sokola, poczem odśpiewano hymn państwowy.

Stocznia Marynarki Wojennej w Gdyni

Hasło tegorocznego „Święta Morza“

Tegoroczne „Święta Morza“ rzuca hasło budowania okrętów wojennych na własnej stoczni. Myśl ta znalazła już swój realny wyraz w pracach Marynarki Wojennej. Wysiłek społeczeństwa w kierunku budowy okrętów na własnej stoczni, ma ułatwić realizację gotowych już planów Kierownictwa Marynarki Wojennej.

Jak przedstawia się ta sprawa w chwili obecnej?

Dotychczasowe próby stworzenia w Gdyni stoczni opartej na kapitale prywatnym, nie dały pozytywnych wyników, kwestja zaś budowy okrętów w kraju nabrała ze względów politycznych i gospodarczych pierwszorzędno znaczenia. — Kierownictwo Marynarki Wojennej przystąpiło we własnym zakresie do zrealizowania tej ważnej idei narodowej: Budowy okrętów wojennych na własnej stoczni.

Prace rozpoczęto w roku ubiegłym, przygotowując odpowiednie baseny i nadbrzeża. Obecnie roboty przy budowie stoczni są w toku i jest nadzieja, że już w roku przyszłym uruchomiona będzie pierwsza pochylnia dla okrętów o wyporności do 1500 ton. Tam też prawdopodobnie budowana będzie łódź podwodna z funduszu zbiórki, imienia Marszałka Piłsudskiego.

Plan stoczni przewiduje cztery do pięciu pochylni różnych długości, doki: suchy i pływający, odpowiednią ilość dźwigów i żorawi bramowych, warsztaty i budynki, posiadające najbardziej nowoczesne urządzenia. Po zakończeniu programu prac będzie można budować na stoczni marynarki wojennej nawet większe jednostki, tak dla marynarki wojennej, jak i dla handlowej. Stocznia będzie bowiem wykonywała także zamówienia prywatne.

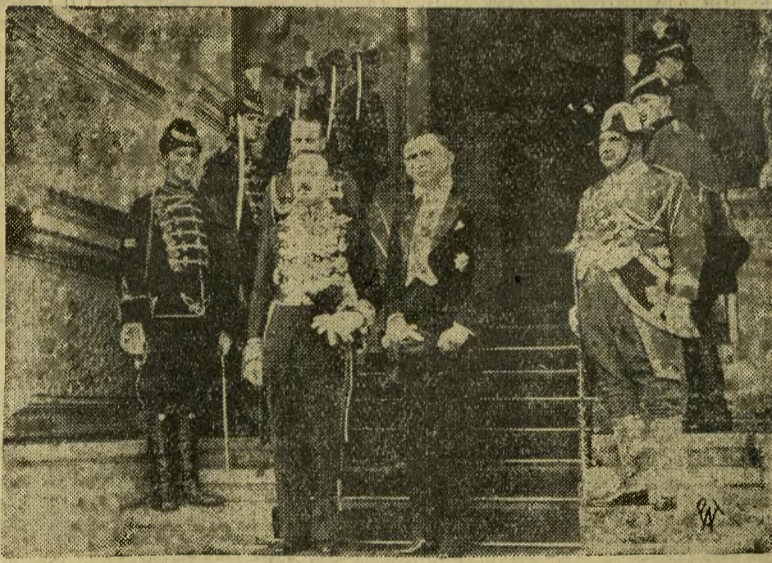
Dodać należy, iż warsztaty stoczni nie będą dublowały posiadanych już przez przemysł krajowy warsztatów i wytwórni, a służyć będą głównie do celów lokalnych, dla samej stoczni, będącej montownią poszczególnych części składowych budowanej jednostki, wykonywanych w wytwórniach i warsztatach rozsianych w różnych częściach kraju. — W ten sposób władze Marynarki Wojennej dały dowód troski o rozwój przemysłu krajowego, przed którym otwierają się szerokie możliwości w postaci licznych i cennych zamówień.

Nowa stocznia da zatrudnienie kilku tysiącom ludzi.

Jeżeli uda się tu wykorzystać, w celu przyspieszenia budowy stoczni i okrętów, fundusze z Pożyczki Inwestycyjnej — korzyść dla kraju może być wprost olbrzymia. W Stanach Zjednoczonych (a także i w innych krajach), uznano bowiem budowę okrętów wojennych za najskuteczniejszy środek walki z bezrobociem, w znac tak zwany „National Industrial Recovery Act”, — fundusz inwestycyjny, z którego czerpane są środki na te właśnie cele.

Z jednej strony uzyskamy więc cenny warsztat pracy, wywierający olbrzymi wpływ na rozwój gospodarczy kraju, z drugiej — wzmocnimy obronę morską, od której zależy bezpieczeństwo Państwa i dobrobyt narodu.

Nowy poseł R. P. w Białogrodzie



Nowy poseł R. P. w Białogrodzie Debicki złożył w dniu 30 ub. m. swe listy uwierzytelniające księciu regentowi Pawłowi. — Na zdjęciu — poseł Debicki opuszczający pałac królewski.

Prace nad uzdrowieniem życia teatralnego w Polsce

Konferencja dyrektorów teatrów dramatycznych w Ministerstwie Oświaty

W dniach 27-ym i 28-ym maja r. b. odbyła się w ministerstwie dwudniowa konferencja dyrektorów teatrów dramatycznych z całej Polski pod przewodnictwem naczelnika wydziału sztuki min. oświaty dr. Władysława Zawistowskiego.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa opieki społecznej, ministerstwa oświaty, dyrektorzy teatrów Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej w Warszawie, Teatru Kameralnego, Teatru Aktora, Coemedii i Reduty w Warszawie, Teatru im. Słowackiego w Krakowie, Teatru Miejskiego we Lwowie, Teatru Miejskiego w Wilnie, Teatru Polskiego w Katowicach, Teatru Polskiego w Poznaniu, Teatru Kameralnego w Częstochowie, Teatru im. Słowackiego w Łucku, Podolsko-Pokuckiego Teatru Objazdowego w Stanisławowie, Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu, Teatru Miejskiego w Łodzi, Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, Teatru Miejskiego w Sosnowcu, Teatru Miejskiego w Grodnie.

Na temat obrad złożyły się zagadnienia obecnego życia teatralnego w Polsce, a przede wszystkim sprawa realności budżetów teatralnych r. 1935/36, stosunek dyrekcji teatrów do zawodowej organizacji aktorskiej, sprawa teatru dla młodzieży szkolnej, oraz zarys planowego kontaktu placówek teatralnych z wydziałem sztuki ministerstwa oświaty. Gruntownej analizie poddano przede wszystkim budżety teatralne, dla których starano się wyszukać sposoby uzdrowienia w daleko idących oszczędnościach, przeprowadzeniu zasad nowoczesnego organizowania widowni, rewizji ciężarów i świadczeń społecznych, związkowych itp.

W dalszych obradach omówiono szereg spraw związanych z życiem teatru, jak zagadnienie racjonalnej polityki koncesyjnej, sprawę ulg kolejowych dla teatrów objazdowych, problem zatrudnienia młodych aktorów, sprawę repertuaru teatralnego i t. p.

Wykluczenie z Klubu B. B. pos. Straszynskiego

Dowiadujemy się, że wyrokiem sądu klubowego wykluczony został z klubu parlamentarnego BBWR i skreślony z listy członków Bezpartyjnego Bloku poseł Tadeusz Straszynski za czyny niehonorujące z godnością poselską.

Higiena i medycyna

Dział specjalny pod redakcją dr. Z. Szymońskiego

W służbie Czerwonego Krzyża

Studując wojny minionych wieków, napotykały elementy taktyki sanitarnej w poszczególnych wojskach różnych narodów już w starożytności. Egipcjanie, starożytni Rzymianie i Grecy posługiwali się formacjami sanitarnymi w czasie bitew.

W tych odległych czasach stwierdzamy też wielkie zrozumienie narodów dla pracy i działalności lekarzy w wojsku. Jeden z kronikarzy starożytnego świata wygłosił sentencję, że „lekarz na polu bitwy jest jak chorągiew zwycięstwa — jego wiedza uszlachetnia i zdoła falangi wojowników”. U Homera, wielkiego dziejopisarza greckiego, spotykamy zdanie, że „lekarz jest to mąż, który świadomy leczenia jest wiele ważniejszy od innych, gdyż umie on strzelać wykrawać i leki łagodne przykładać”. Sentencje te świadczą dobitnie o wysokim poziomie służby zdrowia u starożytnych narodów. Myślą przewodnią w tym kierunku była przede wszystkim troska o rannych, jako konieczność wojskowa i obowiązek społeczno-patriotyczny. Ustawodawcy świata starożytnego i sławni wodzowie tych czasów rozumieli dokładnie, że zaniedbywanie ewakuacji rannych równa się obecności licznych, uszkodzonych i niezdolnych do walki na linii boju i tem samem szerzeniu demoralizacji walczących żołnierzy. W republikańskim Rzymie przez długie wieki przestrzegano skrupulatnie zasady niesienia wydajnej pomocy rannym żołnierzom. Charakterystycznym w tym względzie jest zachowane do dziś, zdanie filozofa i działacza społecznego greckiego, który mówi: „Jeżeli zwrócimy uwagę na to jak się zachowują ranni, wynoszeni z pola walki, to nie ujdzie naszej obserwacji, że rekruci wydają haniebne okrzyki, podczas gdy doświadczony żołnierz ogląda się natychmiast za lekarzem, któryby opatrzył jego rany”. Jeden z cesarzy wczesnego średniowiecza przemówił przed bitwą do wodzów swych wojsk: „Poświęć wszystkie swe starania rannym żołnierzom, ponieważ, jeżeli zaniedbasz ich, uczynisz swych żołnierzy bojaźliwymi i tchórzliwymi w obliczu nieprzyjaciela — mało tego, twój żołnierz, którego mógłbyś uchronić przez właściwe starania o ich zdrowie, będą dla ciebie straceni przez twoją własną niedbałość”.

Wiek średni przynosił upadek tych zasad. Aczkolwiek napotykały jeszcze pojedyncze porywy organizacji sanitarnej, jak n. p. w wojsku Bolesława Śmiałego, gdzie rannych umieszczano starannie na wozy i odsyłano na tyły celem leczenia, — jednak następująca era nie wykazuje już tego szlachetnego zrozumienia dla potrzeb rannych żołnierzy. Nastaje czas, gdzie opieka nad rannym i chorym we wszystkich armjach przechodzi do rąk ludzi niepowołanych. Cyrulicy, balwierze i nawet szarlatani stają się jedynymi opiekunami chorych i rannych żołnierzy. Lekarze wojskowi znikają zupełnie z szeregów wojsk, skutkiem czego stopniowo rozpowszechnia się wśród społeczeństwa pogarda dla stanu, zajmującego się leczeniem chorych i rannych.

Dopiero z początkiem 16-go wieku z wprowadzeniem w użycie broni palnej rozpoczyna się znowu w wojsku rozwój służby zdrowia. Spotykamy się z lekarzami wojskowymi, którzy poświęcają swoją wiedzę nie tylko dla dowódców i możnych, lecz również dla zwykłych żołnierzy. Występuje już gdzieś niedługo wyszkolony personel sanitarny, są już wozy do wozienia rannych, istnieją już szpitale polowe, słowem rozwija się stopniowo organizacja służby zdrowia w wojsku i szerzy się zrozumienie konieczności opieki nad rannym i chorym żołnierzem.

Nastają czasy, kiedy znów rozumiano, że ważnym zadaniem służby zdrowia w polu jest utrzymanie stanów liczbowych armji, że niesłychanie ważną rzeczą jest krzepienie ducha żołnierskiego przez wpojenie mu świadomości, że w chwili zranienia lub choroby znajdzie on szybką pomoc lekarską i troskliwą opiekę.

Wielką zasługą na tem polu ponieśli wielcy lekarze jak Larrey — twórca lotnych ambulansów, Percy — twórca brankardjerów, Gaerke — twórca ruchomych szpitali polo-

wych a zwłaszcza sztablekarz generał Kaczowski — twórca taktyki sanitarnej i organizator szpitali.

Zrozumienie konieczności niesienia pomocy rannym wśród szerszych mas społeczeństwa do drugiej połowy 19-go stulecia nie było jednak na tyle dostatecznie zorganizowane, by dobrodziejstwo opieki nad rannym i chorym płynęło szerokimi strumieniami wszędzie tam, gdzie miłość bliźniego była nieodzownie potrzebna. Ranni na polu walki pozostawiani byli nierazko zbyt licznym oddziałom sanitarnym, względnie miłosierdziu okolicznych mieszkańców terenu walki. Wielu przeto ginęło z braku natychmiastowej pomocy, oraz nieumiejętnej leczenia ran.

Rok 1859 stał się przełomowym w dziejach cywilizowanych narodów świata, gdy

na polach Solferino jęki i krzyki rozpaczających się w kałużach krwi żołnierzy austriackich i francuskich, wzruszyły do głębi młodego Szwajcara Henryka Dunanta. Na widok okropnych scen, rozgrywających się przed jego oczyma, powstała w nim myśl stworzenia komitetów ratowniczych, mających na celu przygotowanie materiału ratowniczego i sanitarnego, aby w czasie wojny zapewnić opiekę rannym i chorym żołnierzom. To właśnie dało początek powstaniu Czerwonego Krzyża uznanego przez 16 państw na zjeździe w Genewie 22. VIII. 1864 r. pod postacią konwencji genewskiej, czyli umowy, w której zapewniono nietykalność rannym żołnierzom, służbie sanitarnej i szpitalom.

Obecnie w każdym państwie istnieje oddzielny narodowy Czerwony Krzyż, który

działa niezależnie wewnątrz swego kraju, należąc jednocześnie do międzynarodowej organizacji Czerwonych Krzyży. Działalność Czerwonego Krzyża nie ogranicza się w naszych czasach do niesienia pomocy rannym, chorym i zagazowanym w czasie wojny, ale spieszy również w czasie pokoju z pomocą ludności cywilnej w wypadkach klęsk żywiołowych jak powodzi, pożarów, epidemii, oraz współpracuje z władzami rządowymi nad podniesieniem zdrowotności całego społeczeństwa.

Dla tego celu musi Czerwony Krzyż gromadzić zapasy bielizny, lekarstw, środków opatrunkowych, sprzętu szpitalnego, taboru do przewożenia rannych i chorych a nawet odzieży i żywności. Zadanie Czerwonego Krzyża — to wyraz chrześcijańskiej miłości bliźniego. Nie zna on żadnych przeszkód, ani zastrzeżeń, nie zna niechęci do obcego czy wroga, sięga on poprzez wszystkie granice, znosi wszystkie zapory warstw, ras, czy partji. Czerwony Krzyż obejmuje cały świat, całą ludzkość, w każdym widzi człowieka, dla każdego, zrównanego w obliczu cierpienia i groźby dla zdrowia, otwiera swe serce.

Czerwony Krzyż, to samarytanin wcielony w instytucję, to opieka nad rannym, chorym i zagazowanym obywatelem, to dzieło pomocy dla wszystkich cierpiących, zagrożonych wojną lub klęskami żywiołowymi.

Wielka myśl Henryka Dunanta wyrosła z najgłębszej treści miłości bliźniego, jest jedną z najzaszczytniejszych form służby Bogu i społeczeństwu.

Niech więc to czerwone godło Krzyża na białym tle skupi jak największą ilość członków i sympatyków, aby szlachetna jego działalność rozwijała się i pomażała.

Dr. Jochelson.

Dobre oświetlenie — lepsza praca

Kto chce zmniejszyć koszty produkcji, niech poprawi oświetlenie

Praca w dobrym oświetleniu przynosi zyski — w oświetleniu ziem drogo kosztuje. O tej starej prawdzie przekonano się ostatnio w jednej z wielkich fabryk sztucznego jedwabiu Akwizgranu. Donosi o tem jedno z niemieckich czasopism psychotechnicznych.

W fabryce tej zainstalowano niedawno nowe oświetlenie maszyn tkackich przy pomocy reflektorów zwierciadlanych, dających światło rozproszone, łagodne, bez ostrych kontrastów. Oświetlenie to było konieczne w miesiącach zimowych, kiedy światło dzienne nie jest dość silne oraz w godzinach popołudniowych. Zwiększa praca przy maszynach jedwabniczych wymaga ze strony robotnika dużej precyzji ruchów i dokładności.

Równocześnie z wprowadzeniem nowej instalacji oświetleniowej, przeprowadzono ściśle badania wydajności pracy robotników, w dawnym i w nowym oświetleniu. Przez dłuższy czas prowadzone obserwacje wykazały, że w dobrym oświetleniu zwiększyła się wydajność pracy i — co także nie jest bez znaczenia — polepszyła się jakość pracy robotników. W sumie uzyskano pewną oszczędność, która w niedługim okresie czasu pokryje koszt nowej instalacji, a potem będzie przynosiła stały dochód.

Kto więc chce zmniejszyć koszt produkcji — niech poprawi oświetlenie w swym warsztacie pracy, a osiągnie przytem poprawę stanu zdrowotnego załogi robotniczej.

Ostrożnie z azotniakiem

Powoduje on przykre choroby skórne

Powszechnie używany w rolnictwie nawóz sztuczny, zwany azotniakiem powoduje u robotników rolnych i u pracowników w składach nawozów dość przykre cierpienia ogólne i zmiany skórne, powstające wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z azotniakiem. Wobec rozpowszechnienia tych cierpień należy sprawę bliżej wyjaśnić.

Przy przesypaniu i rozsiewaniu azotniaka wytwarza się dużo pyłu, który dostaje się, za pośrednictwem dróg oddechowych do organizmu. Azotniak rozkłada się i powstaje związek, zwany amidemocjanowym, który powoduje ostre, lecz na szczęście krótkotrwałe zatrucie. Zatrucie to polega na nagłym spadku ciśnienia krwi, przyspieszonej akcji serca i rozszerzeniu naczyń krwionośnych głowy. Rolnik odczuwa zawroty głowy ogarnia go znużenie, ma poczucie, jakgdyby był ciężko chory. W krótkim czasie po zaprzestaniu pracy, wszystkie dolegliwości znikają. Jest rzeczą charakterystyczną, że robotnicy nadużywający alkoholu są szczególnie wrażliwi na to zatrucie i przechodzą je bardzo ciężko.

Poważniejsze zmiany wywołuje azotniak na skórze. Działa on żrąco na tkanki i wystarczy drobna ranka, ażeby powstało duże i trudno gojące się owrzodzenie skoro rana zostanie zanieczyszczona azotniakiem. W miejscach, gdzie skóra jest cienka i delikatna, np. w zagłębieniu łokciowym, pod kolanem, może wywołać azotniak owrzodzenie nawet bez skaleczenia. Poza tem azotniak działa też drażniaco na drogi oddechowe.

Chcąc zapobiec tym przykrym cierpieniom, należy, przy użyciu azotniaku pracować w obuwiu i szczerlnie zapiętym odzieniu. Twarz i odsłonięte części ciała należy nasmarować tłuszczem, po pracy zaś umyć się dokładnie. Jeśli ktoś jest skaleczony, nie powinien pracować przy azotniaku. Nie należy też dopuszczać do tej pracy alkoholiczków i osób chorych na płuca.

Ku czci Roberta Kocha



W uniwersytecie berlińskim odbyła się uroczysta akademja dla uczczenia 25-letniej rocznicy śmierci znakomitego uczonego bakteriologa, odkrywcy prątki gruźlicy i zarazki cholery, prof. Roberta Kocha. Na zdjęciu — wdowa po uczonym podczas akademji, obok niej poseł japoński w Berlinie dr. Mushakoji, minister dr. Frick i prof. dr. Reiter prezydent niemieckiego urzędu zdrowia.

Odkrycie mikroba ślepej kiszki

Z dziąseł do wyrostka robaczkowego

Nie ulega wątpliwości, że zapalenie ślepej kiszki, a właściwie jej wyrostka robaczkowego, wywołują bakterje. Dotąd sztuczna hodowla na pożywce tych bakterij nie udawała się głównie dlatego, że pozostawiano zbyt wiele czasu między operacją a przeniesieniem bakterij na pożywkę, wobec czego bakterje te obumierały.

Bardzo ciekawego odkrycia dokonał ostatnio profesor Gins z Wiednia, a miano-

wicie, że bakterje, które znalazł w wyrostku robaczkowym znajdują się także w jamie ustnej, a szczególnie w dziąsłach. Prof. Gins przypuszcza, że bakterje te z dziąseł przez krew dostają się do wyrostka robaczkowego i tam wywołują zapalenie.

Teoria ta nie jest bynajmniej nowa, ile że już skądinąd stwierdzono, że w zębach tworzą się niedostrzeżalne wprost ogniska ropne, które stanowią dla organizmu bezu-

stanne niebezpieczeństwo. W następstwie tego wywiązują się uporczywe zachorzenia, jak reumatyzm stawowy, zapalenie nerek i choroby żółciowe, które mimo leczenia wciąż wracają właśnie dlatego, że ostateczną przyczyną choroby nie znajduje się w stawach, nerkach, żółci, lecz w jamie ustnej. Natomiast choroba ustaje natychmiast, gdy usunie się jej przyczyna.

Na ziemiach Pomorza

Wystawa „Krajobraz pomorski i jego ochrona” W przededniu otwarcia wystawy

Pod tem hasłem w Toruniu w dniu 10 czerwca br. w hali wystawowej na Bydgoskiem Przedmieściu nastąpi otwarcie Wystawy, która zobrazuje wartości zabytkowe, artystyczne i dydaktyczne krajobrazu pomorskiego.

Kilku względami kierowali się organizatorzy tej ze wszech miar ciekawej wystawy. Pierwszy — to wzgląd dydaktyczny. — Ziemia pomorska, o swoistym charakterze przyrodniczym, krajobrazowym i kulturalnym, zatrafi zapewne za kilkadziesiąt lat dużo ze swego odrębnego piętna, pod naporem niwelujących czynników kultury materialnej. Dlatego to wystawa ma na celu nauczyć szacunku i zwrócić uwagę na konieczność ochrony zabytków przyrody, wiekowych drzew, pięknych lasów, ogromnych głazów narzutowych, rzadkich ptaków a także zwrócić uwagę na konieczność otaczania jaknajwiększą pieczęą starych, walących się ruin zamków, grodzisk słowiańskich, starych chat, uli itd.; ma wzbudzić miłość do wszystkiego tego, co związane jest z krajobrazem pomorskim. Wystawa ma być również bodźcem do celowego i rozumnego gromadzenia i ochraniającego wytworów kultury ludu pomorskiego. Nie mogą przecież zginąć bezpowrotnie stare kapliczki, chaty, sprzęty oraz inne wytwory tradycyjnej kultury, bo jeżeli o to dbać nie będziemy, przyszłe pokolenia nie będą wiedziały, jak wyglądała rodzinna, tradycyjna kultura Pomorza.

Drugi wzgląd — to troska o zachowanie swoistego, odrębnego piękna krajobrazu pomorskiego, z jego wzgórzami morenowymi, pokrytymi lasem bukowym, z jego rozległymi borami sosnowymi, malowniczym wybrzeżem morskim, rzekami, błękitnymi jeziorami, zamieszkałymi przez rzadkie okazy ptactwa, z jego wsiami, dworami, chatami, kapliczkami, kościołami, ruinami zamków, drogami miejskimi, polami i miasteczkami z ich zabytkami architektonicznymi, boć to wszystko jest ściśle związane z krajobrazem, który zobrazuje wystawa.

Trzeci wzgląd, jaki mieli na uwadze organizatorzy wystawy, — to wzbudzenie miłości do przyrody i krajobrazu pomorskiego, aby tą drogą skierować wszy

Trup bez głowy w Wiśle

W Kamieńcu nad Wisłą, nad samą granicą powiatu toruńskiego i chełmińskiego, rybak Teodor Czajkowski z Solca Kujawskiego wyłowił zwłoki mężczyzny bez głowy.

Topielec był ubrany w kurtkę kożuchową, względnie wafowaną, cienki kaptan drelichowy, cienką kamizelkę, jacek brązowo-szary, spodnie drelichowe i czarne buty z cholewami.

Zwłoki, które mogły znajdować się w wodzie około dwóch miesięcy, były już w zupełnym rozkładzie i dlatego przypuszcza się, że głowa we wodzie sama odpadła od tułowia.

Policja prowadzi dochodzenie, któreby ustaliło tożsamość topielca.

Brak opieki przyczyną strasznej śmierci dziecka

W Łukowcu pod Bydgoszczą zdarzył się onegdaj straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 3 i pół letniego dziecka.

Na polu w pobliżu zaprzęzonego woza bawił się 3 i pół letni Józef Karkosz, który pozbawiony opieki — w pewnej chwili podszedł do pojazdu i szarpnął za cugle. Skutki tej niewinnej zdawaćby się mogło igraszki były fatalne. Spokojny zwykle koń z niewyjaśnionej przyczyny ruszył nagle z miejsca i ponosił, masakrując kołami nieszczęsne maleństwo. Chłopiec doznał tak poważnych okaleczeń, że w kilka godzin później zmarł.

stkich do większego zbliżenia się, do uszlachetniającego wpływu przyrody na człowieka i do umiłowania serdecznego tej ziemi, przez którą Ojczyzna nasza poprzez fale Bałtyku patrzy na świat.

Niech na wystawie nie braknie niko- go. Niech ją tłumnie zwiedzają ludzie wszystkich zawodów, o różnych zainteresowaniach.

Wystawa Ochrony Krajobrazu Pomorskiego — to wstępny, poglądowy etap na drodze zbierania wszystkiego, co łączy się z przyrodą i kulturą województwa pomorskiego, a co znajdzie wkrótce pomieszczenie w przyszłym Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa

Piłsudskiego, które buduje ofiarnością publiczną.

Komitet wykonawczy zwraca się z gorącym apelem do wszystkich posiadaczy prywatnych, aby przysyłał na wystawę fotografie, obrazy, zabytki kultury ludowej, zabytki przedhistoryczne, zabytki przyrody, modele budownictwa pomorskiego itd. itd.

Ekspozycja na wystawie można jeszcze przysyłać do czwartku bieżącego tygodnia, pod adresem Instytutu Bałtyckiego w Toruniu, przy ul. Żeglarskiej 1 II ptr. Szczegółowych informacji udziela p. mgr. Józef Bieniasz, sekretarz Komitetu — ul. Żeglarska 1.



Podróż służbowa P. Wojewody Kirtiklisa

Pan Wojewoda Pomorski w dniach od 29 maja do 1 czerwca br. w dalszym ciągu swojej podróży służbowej odwiedził miasta: Grudziądz, Wąbrzeźno, Brodnica, Nowe Miasto i Działdowo, gdzie przeprowadził szereg konferencji w związku z budową Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego.

O budowę stadionu sportowego w Świeciu

W tych dniach bawił w Toruniu w sprawie budowy stadionu sportowego w Świeciu p. wicestarosta świecki Dołycki. P. Wicestarosta przybył w towarzystwie p. burmistrza m. Świecia Kowalskiego i był przyjęty przez p. nac. Zgrzebnicka i p. dyr. Borna. Przedmiotem konferencji było zorientowanie się co do możliwości pomocy ze strony władz wojewódzkich. Wyniki konferencji są bardzo pozytywne.

Uwadze miłośnikom sportu balonowego

Przypominamy, że dzięki życzliwemu i przychylnemu ustosunkowaniu się dowódcy I. Bat. Balonowego p. mjr. Kamińskiego powstanie w najbliższych dniach przy I. Batalionie Balonowym w Toruniu Cywilna Sekcja Balonowa. Do sekcji tej może zgłosić się każda osoba zamieszkaująca w Toruniu wzgl. najbliższej okolicy i posiadająca odpowiednie warunki zdrowotne.

Koszta wyszkoleniowe w sekcji zostaną ustalone na pierwszym posiedzeniu organizacyjnym klubu balonowego.

Zgłoszenia przyjmuje p. por. Kasprzycki, adiutant I. Bat. Balonowego. W zgłoszeniu należy podać imię i nazwisko, dokładny adres, wiek oraz posiadany zawód.

O zwołaniu posiedzenia organizacyjnego klubu zostaną powiadomieni wszyscy członkowie indywidualnie.

Znów napad rabunkowy na rowerzystę

Na jadącego na rowerze szosą z Meina do Radzyna w pow. grudziądzkim Jana Szwerca z Jarantowic w pow. wąbrzeskim napadło trzech nieznanych osobników.

Zatrzymali oni rowerzystę przemocą, wyrwali mu z pod ręki teczkę i zbiegli z nią w nieznany kierunek.

Napastnicy, za którymi policja wszczęła już poszukiwania, zbytnio się nie obłowili, gdyż w zrabananej teczce znajdowały się tylko dwie suknie damskie i niemiecka książka pszczelarstwa.

SILVA RERUM

zebrał i zestawiał Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Go się kiedy i gdzie wydarzyło?

3 czerwca.

- 1566 Kardynał Hozjusz sprowadza do Polski zakon Jezuitów (na Warmię).
- 1605 Umarł w Zamościu kanclerz i hetman koronny Jan Zamoyski (Sarjusz, herb Jelita). Ufundował m. Zamość i słynną tam Akademię. Słynął jako „mały uczonej i mowa niepospolity”.
- 1793 Urodził się na Wołyniu poeta Antoni Malczeski, autor poematu „Marja”.
- 1865 Urodził się w Londynie dzisiejszy król angielski — Jerzy V.
- 1875 Umarł kompozytor francuski Jerzy Bizet, twórca m. in. oper „Poławiacze perel” i „Carmen”.
- 1890 Umarł w Warszawie zasłużony etnolog i etnograf polski Oskar Kolberg. Jego monumentalne dzieło „Lud” obejmuje 40 tomów.
- 1899 Umarł w Wiedniu popularny kompozytor „król walców” Jan Strauss (syn) twórca słynnego walcu „Nad pięknym modrym Dunajem” i wielu operetek „Zemsta nietoperza”, „Baron cygański”, „Wesoła wdówka”, „Symplecjusz” itd.
- 1902 Umarł w Grodzisku pod Warszawą ceniony pisarz i przyrodnik Adolf Dygasiński.

Dnia 1. VI. br. po ciężkich i długich cierpieniach zasnęła w Bogu

STANISŁAWA DOŁHANÓWNA

nauczycielka Szkoły Powszechnej nr. 8 w Toruniu

W Zmarłej traci Szkoła gorliwą i sumienną pracownicę, działawą serdeczną i oddaną jej wychowawczynią, a Nauczycielstwa szczerze kochaną dla dobrego serca, prawego i czystego charakteru, Koleżankę.

Cześć Jej pamięci!

Grono Nauczycielskie
Szkoły Powsz. nr. 8.

Toruń, dn. 3. VI. 1935 r.

Ziemia z grobu powstańca z 1863 r. z Kowalewa na kopiec Marszałka Piłsudskiego

W niedzielę, 2 czerwca, z Kowalewa w pow. wąbrzeskim wyruszyła pieszo do Krakowa delegacja tamtejszej placówki Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII w składzie p. Bronisława Jabłońskiego, Stanisława Śliwickiego i Franciszka Kurzyńskiego.

Delegacja niesie ze sobą wziętą z grobu powstańca z 1863 r. podporucznika Wojciecha Falarskiego ziemię, którą wysypie na wznoszący się w Sowińcu

pod Krakowem kopiec Piłsudskiego.

Napełnianie urny ziemią, podpisanie specjalnego aktu erekcyjnego i pożegnanie delegacji miało przebieg nadzwyczaj podniosły. W uroczystościach przez burmistrza Kowalewa p. Kosska, jako przedstawiciela władz, delegatów wielu organizacji, wszystkich członków placówki Związku Powstańców i Wojaków wzięły udział wielkie tłumy publiczności.

Bezapelacyjne zwycięstwo BBWR w wyborach do Wydziału Powiatowego w Toruniu

W dniu wczorajszym odbyły się wybory do Wydziału Powiatowego pow. toruńskiego, które przyniosły bezapelacyjne zwycięstwo Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem.

Wystawione były dwie listy — jedna B. B. W. R., druga zaś zablokowana przez Stronnictwo Ludowe, Stron. Narodowe i N. P. R.

Na listę B. B. W. R. oddano 24 głosy, na listę zblokowaną tylko 5.

Tem samym do Wydziału Powiatowego zostali wybrani p. p. Edward My-

ślakowski z Jedwabna, prezes Rady Powiatowej B. B. W. R., inż. Julian Diefenbach z Kończewic, członek Rady Pow. B. B. W. R., dyr. Tadeusz Godlewski z Grębocina, członek Rady Pow. B. B. W. R., Józef Kochowicz, członek Komitetu gminnego B. B. W. R., Daniel Szpica, członek Rady Pow. B. B. W. R. i Stanisław Cywiński z N. P. R.

W skład Wydziału Powiatowego będzie więc wchodziło 5 członków B. B. W. R. i jeden N. P. R.

Gdańsk rajem dla spekulantów walutowych

Od kilku dni w Gdańsku kursowała pogłoska, jakoby należało się spodziewać dalszej dewaluacji guldna gdańskiego.

Pogłoskę tę usiłowali wykorzystać spekulanci N. p. w sobotę popołudniu po zamknięciu banków rozpoczął się run na kasy wymiany i kasy pocztowe w których na gwałt kupowano za guldny złote polskie. Run ten przybrał takie rozmiary, że np. w kasie wy-

miany na dworcu gdańskim zabrakło złotych polskich, skutkiem czego zaprzestano przyjmować guldny.

Po uzyskaniu, za pośrednictwem Banku Gdańskiego, przez kasę wymiany na dworcu, od jednego z banków gdańskich większej sumy w notach złotych, można było ze wnu od północy dokonywać wymiany guldnow na złote, po kursie normalnym.

Ojcu rzuciła dziecko pod drzwi Lekkomyślna matka przed sądem

23-letnia Stanisława Perożyńska z Kliszczu pod Wyrzyskiem, mając dość według swego mniemania kłopotów z nieślubnym 5-miesięcznym synkiem w dniu 26 marca br. udała się do Teresina, gdzie porzuciła niemowlę pod drzwiami „niewiernego”. Niebiorak rad nieraz musiał zaopiekować się kwilącym maleństwem, co jednak wcale nie przeszkodziło mu wnieść doniesienie na Perożyńską, jako, że Rzepecki (bo o nim tu mowa) wiedziony instynktem ojcowskim od razu poznał w tym sprawkę swej kochanki. Perożyńska tymczasem rada z załatwienia sprawy najspokojniej w świecie udała się do domu, oczekując bez większego zainteresowania skutków porzucenia.

Dopiero na sali sądowej w Bydgoszczy

wytłumaczyła się ze swego postępku, twierdząc, że do porzucenia skłoniła ją nęcza. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał ją na pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Marjanna Stachowiak, 28-letnia robotnica z Szubina w podobnie „prosty” sposób pozbyła się owocu swej grzesznej miłości. I tym razem Bogu ducha winny malec powędrował pod drzwi kochanka, a lekkomyślna matka pociągnięta została do odpowiedzialności karnej. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, przed obliczem którego zasiadła Stachowiakówna w dniu wczorajszym — skazał ją na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego

100.000 CEGIEŁ NA BUDOWĘ.

Pan inżynier Chrzanowski z Grębocina w powiecie toruńskim ofiarował na budowę gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego 100.000 sztuk cegieł.

W ADMINISTRACJI „DNIA POMORSKIEGO” W TORUNIU złożyli wczoraj na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej:

Towarzystwo Lekarskie w Toruniu zł. 400.

Dzieci III klasy A szkoły powszechnej Nr. 8. zł. 3,20.

W ADMINISTRACJI „DNIA GRUDZIĄDZKIEGO” W GRUDZIĄDZU

na ten sam cel Muzeum złożyli: Sędziowie, urzędnicy i funkcjonariusze Sądu Okręgowego i Grodzkiego w Grudziądzu zł. 143,30.

W ADMINISTRACJI „GAZETY MORSKIEJ” W GDYNI

Zamiast wieńca na trumnie śp. St. Celichowskiego, naczelnika Wydziału Przemysłowo-Handlowego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu p. L. Kączkowski zł. 25.

WYKAZ SUM WPLACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM.

W ciągu wczorajszego dnia na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa 11 — gmach Starostwa).

Cech Fryzjerski w Toruniu zamiast wieńca dla śp. inż. Celichowskiego zł. 25.

Pracownicy Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu zł. 54.

Koło II Związku Rezerwistów w Toruniu zł. 30.

Augustyn Słomiński nadl. Państw. Nadleśnictwa Darżlubie pow. morski zł. 15.

Kirstein Feliks zł. 5.

Płotka Bazyli zł. 3.

Nowicki Franciszek zł. 3.

Szankin Juljuszek zł. 3.

Cholewa Engelbert zł. 3.

Talaśka Bronisław zł. 3.

Borzyszkowski Franciszek zł. 3.

Pokrywka Józef zł. 3.

Klonowski Feliks zł. 2.

Lubniewski Adam zł. 2.

Grzywacz Jan zł. 3.

Inż. Roth zebrane wśród rzemieślników i robotników Oddziału Drogowego przy Zarządzie Miejskim w/m. zł. 24,85.

Inż. Roth zł. 62,80.

A. Przeperski, Zakłady Ogrodnicze Toruń-Mokre zł. 20.

Kółko polonistyczne kl. VI Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Wąbrzeźnie za pośrednictwem „Dnia Pomorskiego” zł. 4.

Inż. Witold Kroenitz w Toruniu przez „Dzień Pom.” zł. 5.

Państwo Wojnarowiczowie z Torunia przez „Dzień Pomorski” zł. 5.

Wspaniałe zwycięstwo „Polonii” nad „Gryfem” toruńskim

Przy niezwykle zainteresowaniu publiczności miejscowej i zamiejscowej odbył się ub. niedzieli na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy mecz piłkarski z serji rozgrywek o mistrzostwo Pomorza pomiędzy miejscową Polonią, a drużyną W. K. S. „Gryf” z Torunia. Zawody te po bardzo ciekawej i obfitej w wiele emocjonujących momentów grze zakończyły się zasłużonym zwycięstwem „Polonii” w stosunku 2:1 (1:1).

Przed rozpoczęciem zawodów drużyny i zgórą 2.000 publiczność zalegająca trybuny i Stadion uczyły chwilą skupienia pamięć Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

W pierwszej połowie gry — widoczna była wyraźna przewaga zawodników toruńskich, których ataki paraliżowała jedynie doskonała „muruwana” obrona „Polonii” Puziak — Józkiwiak i bramkarz Buczkowski. Po przerwie, która ustaliła początkowy remis 1:1 — gra przybrała na tempie, przy czym ambitna „Polonia” zdołała narzucić swą ofensywną walkę sytuację drużynie gości. Oczekiwany punkt padł dopiero jednak pod sam koniec gry, gdyż wcześniejsze uzyskanie przewagi uniemożliwiła zbytnia nerwowość zawodników. Decydującą bramkę zdobył dla „Polonii” Kimmel z jedenastki.

Najzupewniej zasłużone zwycięstwo „Polonii” powitała publiczność entuzjastycznie. Zwycięstwem tem bowiem Polonia zakwali-

Dzieci II klasy Szkoły Powszechnej w Toruniu zł. 4,37.

Razem zł. 283,02.

Stan z dnia 1 czerwca zł. 25.014,80.

Stan z dnia 3 czerwca zł. 25.297,82.

WYKAZ SUM WPLACONYCH W KKO. POW. TORUŃSKIEGO NA KONTO „FUNDUSZ NA BUDOWĘ MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO”.

W ciągu dnia 3 czerwca br. do Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu toruńskiego (gmach Starostwa, plac Teatralny) wpłynęły na konto Funduszu na Budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego następujące kwoty:

Ks. prob. Prabucki, Gostkowo zł. 10.

Naczelnik Więzienia wraz z funkcjonariuszami Straży Więziennej w Toruniu zł. 20.

Razem zł. 30.

Stan z dnia 1 czerwca br. złotych 8.036,45.

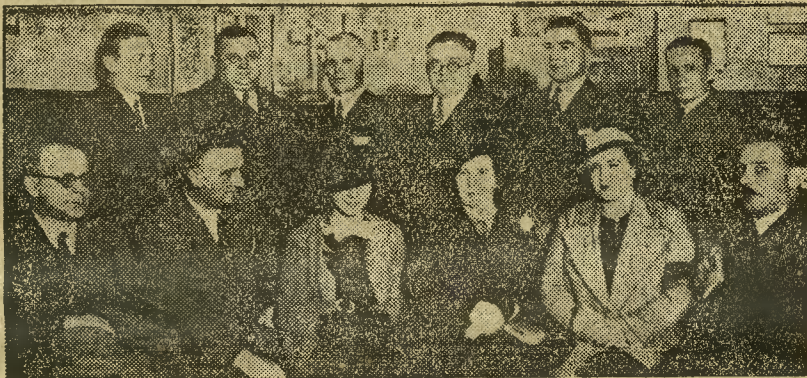
Stan na dzień 3. 6. 1935 roku złotych 8.066,45.

Szczęśliwa dwunastka

Oprócz Krakowa, który jako zdobywca miliona w IV klasie 32 Loterii Państwowej, stał się najmiłszym wybrańcem Fortuny i inne miasta i zakątki kraju miały swoją szczęśliwą passę. Śląsk np. otrzymał sporą dawkę złota, w postaci 100.000 wygranej, o czym już pisaliśmy.

spółki ówiarę losu nr. 143170. Na numer ten padło w IV klasie 50.000 zł.

Choć uczestników jest dwunastu, z pewnością jednak wszyscy mają wielką satysfakcję, trochę gotówki, a co za tem idzie — możność wzięcia udziału w 33 Loterii Państwowej, która zapowiada prócz zwy-



Na powyższej fotografii widzimy grupę koleżeńską pracowników Gwarectwa Węglowego w Rudzie Śląskiej, która nabyła do

tych czterech klas — dodatkowe bezpłatne ciągnięcie gwiazdki.

Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych w Gdyni pod patronatem działaczy kaszubskich

W tych dniach odbyło się w Dworze Kaszubskim posiedzenie obywatelskie, na którym p. mec. Chudziński wygłosił przemówienie omawiające konieczność stworzenia Patronatu Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Po obszernym przedyskutowaniu projektu utworzony został Patronat, w skład którego weszli p. J. Radtke — prezes, mec. Chudziński — wiceprezes, Józef Skwiercz — skarbnik, Stambrowski — sekretarz, oraz ławnicy i członkowie Fr. Grzegowski, Augustyn Krauze, Agnieszka Grubówna, Jan Gruba, I. Borchsenius i Konkel.

Po uchwaleniu statutu i podpisaniu artystycznie wykonanego przez Szkołę w stylu kaszubskim aktu założeniowego, jako pierwszy krok postanowiono stworzyć bibliotekę szkolną, przyczem mec. Chudziński ofiarował 20 tomów z własnego księgozbioru.

Za pierwsze zadanie Patronatu, na wniosek prezesa J. Radtkego postawiono dążenie do jaknajszerszego krzewienia sztuki regionalnej kaszubskiej oraz opiekę nad mającym powstać wzorowym warsztatem kilimkarskim.

Odprawa referentów kulturalno-oświatowych Poczty P. W. w Bydgoszczy

W dn. 30 ub. m. odbyła się w Bydgoszczy w świetlicy P. P. W. Oddz. I. K. R. odprawa referentów kulturalno-oświatowych Poczty P. W. wszystkich oddziałów Okręgu VIII Bydgoszcz.

Odprawę zaszczytliwi swoją obecnością pp. dyr. Okr. P. i T. inż. Kozubek, nac. wydz. ppłk. Ertel prezes Zarz. Okr. i przedstawiciel Zarządu Głównego P. P. W. mgr. Smorga.

Obradom przewodniczył wiceprezes Zarządu Okręgowego p. Boryczko przy współudziale sekretarza Zarz. Okr. p. Dżbańskiego i okr. ref. kult.-ośw. mgr. Tomaszewskiego.

Przed przystąpieniem do właściwych obrad przewodniczący wygłosił krótkie wspomnienie o ś. p. Marszałku Józefie Piłsudskim, którego pamięć uczczono minutowym milczeniem.

Z kolei przystąpiono do sprawozdań z rocznej pracy poszczególnych oddziałów, oraz

fikowała się bezkonkurencyjnie na czoło tabeli rozgrywek A-klasowych Pomorza.

„Polonia” grała w składzie: Buczkowski — Puziak, Józkiwiak — Lubawy, Stock, Chybiak — Sznajder, Świątkowski, Obrembski, Kimmel i Michalski.

Sędziował dobrze, uważnie i ostrożnie p. Cicharzewski z Grudziądza.

do omówienia programu pracy na okres letni b. r.

Ze sprawozdań poszczególnych referentów kult.-ośw., reprezentujących pocztowców z terenu całego Pomorza, wynika, że praca kulturalno-oświatowa wśród pocztowców prowadzona była intensywnie, dając w rezultacie piękne owoce. W pierwszym rzędzie zawdzięczać to należy umiętnemu kierownictwu, które spoczywało na barkach należyście wyszkolonych referentów, przygotowanych do pracy na kursach Zarządu Głównego w Warszawie.

Dzięki staraniom referatu kult.-ośw. szereg masy pocztowców korzystają z liczących na terenie Okręgu bibliotek, tak stałych, jak i ruchomych, a świetlice Oddziałów i Placówek P. P. W. wyposażone należyście podnoszą stałe poziom kulturalny.

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący p. Boryczko zamknął odprawę, dziękując wszystkim referentom za współpracę. Jednocześnie przewodniczący zwrócił się do przedstawicieli Zarz. Gł. z prośbą, by zameldował prezesowi Zarz. Gł. p. Staryńskiemu, a pośrednio Panu Ministrowi P. i T., że Sekcja kulturalno-oświatowa P. P. W. na Pomorzu w pracy swej wytrwale dąży do podniesienia stanu kulturalnego wśród pocztowców, mimo absorbującej pracy zawodowej pełnym zasobem sił i energii realizuje wytyczone cele.

Zbrodnia z wdzięczności...

Ciekawa rozprawa w grudziądzkim Sądzie Okręg.

Niby zwyczajna i mało ciekawa sprawa bezrobotnego z „Madery”, który z zemsty oblał kwasem azotowym przechodzącą ulicą Nadgórną Małgorzatę K. Sprawa ta posiada jednak głębsze podłoże, odsłaniające pewne szczegóły z życia osób, którzy w dniu rozprawy nie zjawili się w żadnym charakterze przed obliczem Temidy, jako, że stoją tylko w kulisach tej afery.

Kilka tygodni temu powracała wieczorem do domu ul. Nadgórną p. Małgorzata K. w towarzystwie siostry swej Hildegardy. W pewnym momencie podbiegł z boku nieznanemu mężczyźni, który wylał żrący kwas na lewy policzek nie przebiegającej panny K., która na skutek odniesionych oparzeń kilka tygodni przebywała w szpitalu.

Sprawa ta znalazła swój epilog przed Sądem Okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Szatkowski, bezrobotny z „Madery”, ojciec rodziny, składającej się z żony i dziecka. Przy dokonaniu zamachu sam doznał silnego uszkodzenia lewego oka, tak, że grozi mu utrata wzroku.

— Dlaczego oskarżony dokonał swego

czynu? — pada pytanie sędziego Ryłskiego, który przewodniczył sprawie.

— Skłonił mnie do tego — tłumaczy się podsądny — litość nad panią Niewiakowską. Znam państwa Niewiakowskich od 11 lat i pani kapitanowa zrobiła mi dużo dobrego. Za jej poręką otrzymałem swego czasu pracę w „Unji” a ponieważ jestem chory na gruźlicę, często otrzymywałem od pani Niewiakowskiej zasiłki i jedzenie. W ostatnich czasach spostrzegłem wielkie przygnębienie u pani Niewiakowskiej. Zapytałem ją, więc dlaczego jest taka smutna. Odpowiedziała mi, że jest chora i wogóle nie wie co dalej będzie. Zrozumiałem ją dobrze, wiedziałem bowiem, że pana Niewiakowskiego łączy bliższe stosunki z pewną panią, którą znam z widzenia. Powiedziałem pani Niewiakowskiej, że sobie z nią porozmawiam. Na to pani Niewiakowska odpowiedziała mi, że osoba tamta umie tylko po niemiecku, więc się z nią nie dogadam. Już ja to załatwię, oświadczyłem, nie mogąc patrzeć na to, jak cierpi moja dobrodziejka.

— Czy pani Niewiakowska nie podsunęła oskarżonemu myśli o zamachu?

— Nie. Byłem w Golubiu i tam zdarzył się taki sam wypadek. Wylano jednak kwas z butelki, wskutek czego został uszkodzony wzrok oblanej. Postanowiłem więc postąpić się bańką, aby winna nieszczęścia rodzinnej państwa Niewiakowskich oszczędzić i napiętnować na całe życie.

W dalszym ciągu obrazował oskarżony sam sposób w jaki dokonał swojego czynu, podkreślając wyraźnie, że działał wskutek własnego impulsu, nie mogąc spokojnie patrzeć na to, jak pan Niewiakowski zdradza żonę, która niestety z tego powodu cierpi.

Poszkodowana Małgorzata K. oraz jej siostra opisały dokładnie przebieg wypadku, stwierdzając, iż Szatkowskiego zupełnie nie znały i nigdy przed tem nie widziały na oczy.

Po zamknięciu przewodu sądowego i krótkiej mowie prokuratora zabrał głos p. mec. Pehr. W pięknym przemówieniu obrońca wskazał na pewne niemoralne objawy życia rodzinnego na terenie Grudziądza i wielu miast, gdzie stare małżeństwa nagle rozchodzą się, po długoletnim szczęśliwym współżyciu.

— I w tej sprawie mamy klasyczny wypadek — ciągnie obrońca — że małżeństwo po 20 latach szczęśliwego pożycia groziło rozbitciem się. Któż w tym wypadku poniósł większą szkodę? Czy panna Małgorzata K., której nie zagrażają żadne poważniejsze komplikacje, czy też pani Niewiakowska, za którą ujął się oskarżony, nie mogąc w prostocie swego umysłu spokojnie patrzeć na to, że pan Niewiakowski po tylu latach małżeństwa chce zburzyć szczęście rodzinne. Za przyczynę zła uważał oskarżony właśnie pannę Małgorzatę K. i dlatego instynkt jego zwrócił się przeciwko niej. Sam przy tem doznał poważnego uszkodzenia oka, które go może pozbawić wzroku.

Jeżeli bowiem Wysoki Sąd zważy pobudki i motywy czynu — kończy odwołak Pehr — to sądzę, że nie zawaha się zawiesić oskarżonemu warunkowo kary, biorąc również pod uwagę, że był niekarany i, że jest ciężko chory na gruźlicę.

Sąd po naradzie skazał oskarżonego Szatkowskiego na rok i 2 miesiące więzienia, zawieszając mu warunkowo karę na przeciąg lat trzech.

Tak zakończyła się sprawa, o której przez kilka tygodni wiele mówiono w Grudziądzu, snując najrozmaitsze domysły i przypuszczenia.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 3 czerwca o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,35) — 2,60; w Nowym Saecu (Dunajec) (1,60) 1,32; w Przemysłu (San) (—1,30) — 1,64; w Zawichoście (1,84) 1,96; w Warszawie (1,73) 1,58; w Wyszowie (Bug) (0,63) 0,65; w Pułtusku (Narew) (1,60) 1,00; w Płocku (1,60) 1,45; w Toruniu (1,88) 1,80; w Fordonie (1,84) 1,92; w Chelmie (1,60) 1,68; w Grudziądzu (1,86) 1,96; w Korzeniecie (2,03) 2,10; w Piekle (1,26) 1,32; w Tczewie (1,35) 1,39; w Einlage (2,22) 2,24; w Schlenhorst (2,38) 2,38.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 2 bm. 13,5 st. C., a w dniu 3 bm. 14,5 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła 2 bm. o godz. 7 rano 14 st. C., a w dniu 3 bm. o tej samej godzinie 16 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

Dzięk w Bydgoszczy

Wtorek 4 czerwca

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 4 czerwca br.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiar kowanym ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, głównie w zachodniej połowie kraju. Ciepło. Stabe wiatry południowo-zachodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 9 b. m. włącznie pełnia: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 19 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidonia.

— **Teatr Miejski** nieczynny.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Od wieczora do północy”.
 APOLLO: „Casanova” i nadprogram.
 BALTYK: „Walka o honor” i „Walka o diamenty”.
 KRISTAL: „Jej szampańska noc”.
 MARYSIENKA: „Viva Villa” i „Walka o prawdę”.
 REWJA: „Jedna noc w raj” i występy artystyczne.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd nocny z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58, 14,05, 15,35, 17,56, 18,26, 21,26 (tranzytowy), 23,15.

TCZEŃ—GDAŃSK—GDYNIA: 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), 7,54, 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, 19,45, 20,00.

KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 8,01, 15,20, do Rynkowa: 16,10, 20,30, od 19/V—1/IX.

NAKŁO—PIŁA: 0,02, 6,15, 10,41, 14,45, 19,49.

UNISŁAW—BRODNICA: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.

INOWROCLAW — POZNAŃ: 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, 22,18, 23,00.

WAGROWIEC—POZNAŃ: 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.

INOWROCLAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 0,46, 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wymiennie ciastka.

Najlepsza okazja kupna!

A. Mikołajski, Pomorska 7, tel. 1444 wykonuje starannie garderobę męską i damską. Wybór materiałów czystej przędzy ang. stale na składzie. (2916)

Z miasta

— **Koło Pracowników Oświatowych Sekcja Muzyczna.** Roczne zebranie sprawozdawcze członków Sekcji Muzycznej odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 20 w auli szkoły wydziałowej żeńskiej, ul. Konarskiego 5.

— **Zw. Powstańców i Wojaków O. K. 8 placówka 5 Bielawy-Skrzetusko.** Zebranie plenarne, dnia 5 bm. o godz. 19 w sali Rzeźni Miejskiej.

— **Zw. Niższych Funkcjonariuszów i Pracowników Państw. Koło Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne odbędzie się dziś we wtorek, dnia 4 bm. o godz. 19 w lokalu zebrania przy ul. Poznańskiej 34. Zarząd zbierze się o godzinie wcześniej.

— **Z Rodziny Legionowej.** W środę o godzinie 19 odbędzie się zebranie wszystkich członków Rodziny Legionowej w lokalu własnym. Udział obowiązkowy.

Odrzyt na Wystawie Elektrotechnicznej

W celu zapoznania jaknajszerszych warstw społeczeństwa z zagadnieniami związanymi z elektrycznością i urządzeniami elektrycznymi, zorganizowano z okazji tegorocznego Zjazdu Elektryków Polskich w Bydgoszczy i podcza trwania Wystawy Elektrotechnicznej następujące popularne odczyty: w poniedziałek, dnia 3 bm. — inż. Kotelewski wygłosi odczyt o „Nowoczesnych zdobyciach w elektrotechnice”, we wtorek, dnia 4 bm. — Marcei Kycia o „Oświetleniu mieszkań i warsztatów rzemieślniczych”, w środę, dnia 5 bm. — Marcei Kycia o „Oświetleniu okien wystawowych i reklamach świetlnych”, w czwartek, dnia 6 bm. — inż. Wacław Bóbr o „Ropie naftowej i olejach mineralnych”, w piątek, dnia 7 bm. — inż. Hubert Karbowski o „Wskazówkach techniczne - gospodarczych gotowania na kuchni elektrycznej”, w sobotę, dnia 8 bm. — inż. Janusz Załuski o „Wskazówkach kuchennych elektrycznych”, w niedzielę, dnia 9 bm. — inż. Alfons Kuczyński o „Elektrycznym grzeńnictwie”.

Odczyty będą odbywać się o godzinie 18 (6 popoł.) w Sali Wystawy przy ul. Toruńskiej Nr. 30. Wstęp na odczyty jest wolny dla

Kalendarzyk rzym.-Kat.

Wtorek: Franciszka Kar. — Środa: Bonifacego

zwiedzających Wystawę Elektrotechniczną za okazaniem biletu wstępu. Po każdym odczytzie oprowadzi prelegent słuchaczy po Wystawie Elektrotechnicznej, udzielając wyjaśnień z uwzględnieniem działu mającego związek z odczytem.

Wzruszający hołd ogniska żeńskiego O. M. P. Cieniom Marszałka

Staraniem Ogniska żeńskiego najmłodszej w Bydgoszczy organizacji — Organizacji Młodzieży Pracującej — odbyła się ub. soboty w świetlicy I. K. R. uroczysta akademja żałobna ku czci Marszałka Piłsudskiego. Żałobny obchód członkiń OMP'u zaliczyć należy do tych wzruszających uroczystości, jakie na długo pozostaną w pamięci tych, którzy w nim uczestniczyli. W przygotowanie uroczystości, a następnie w samo już wykonanie programu młode obywatelki włożyły tyle serdeczności, tkliwego uczucia miłości i uwielbienia dla Świątlanej Postaci Marszałka Piłsudskiego, że szczerością swych uczuć wzbudziły sympatię wśród obecnych. Akademję rozpoczęto odegraniem przez orkiestrę Pocztowego PW. marsza żałobnego Chopina. Z chwilą, gdy ucichły ostatnie tony marsza rozległy się słowa p. kpt. Kul-

Alfred Ostrowski znowu posiedzi

Jeśli konsekwencja na tem polega, iż np. chorey w wyniku swej niemocy umiera, a złodziej znów w konsekwencji kradzieży idzie do paki — to 27-letni szofer z zawodu, a złodziej z amatorstwa kilkakrotnie karany Alfred Ostrowski z Bydgoszczy może o sobie śmiało powiedzieć, że należy do ludzi w pełnym tego słowa znaczeniu konsekwentnych. Nie na tem jednak polega konsekwencja złodziejska pana Alfreda, iż tak się dotąd zawsze w życiu jego składało, że każda kradzież przychodziło mu odsiedzieć, lecz na samym sposobie dokonywania kradzieży. Na dowód tego wystarczy tylko powiedzieć, że nikt inny lecz p. Alfred jest „bohaterem” głośnie przed kilku dniami wyprawy do warsztatu mechanicznego p. Marjana Izbickiego przy ul. Marsz. Focha 12. Ostrowski kilkakrotnie odwiedzał warsztat przy ul. Focha, jednak ostatnim razem w chwili, gdy zamierzał ulotnić się z łupem spłoszyli go

Z Towarzystwa Obywateli na Szwederowie

Jednym z największych przedmieść Bydgoszczy jest Szwederowo. Leżąc zdaleka od centrum miasta, Szwederowo jest jakby „udzielnym księstwem” żyjącem własnym życiem.

Ubiegłej niedzieli w sali Domu Katolickiego odbyło się zebranie Towarzystwa Obywateli Szwederowa z referatem p. red. W. Górnickiego o dziejowej roli Marszałka Piłsudskiego i pracy Jego dla Polski.

Zebranie zagał prezes p. Kubiak, a następnie po odśpiewaniu „Kto się w

opiekę” i przeczytaniu protokołu, patron przewielebny ks. Perski wygłosił krótką naukę religijną. Z kolei nastąpiło przeszło godzinne przemówienie p. red. Górnickiego, którego licznie zebrani wysłuchali z widocznym wzruszeniem i skupieniem.

W wolnych głosach przemówili pp.: Zieliński, Walczak, prezes Kubiak i red. Górnicki.

Bolączki Szwederowa poruszymy w osobnym artykule.

Zebranie zamknął po przeszło dwugodzinnych obradach p. prezes Kubiak, dziękując ks. Perskiemu i red. Górnickiemu za wygłoszone referaty.

Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

Na budowę pomnika Marszałka

Na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego wpłynęły w dalszym ciągu datki od pp.: 1) Zw. Tow. Fryzjerskich 20 zł; 2) maturzystów Państw. Seminarjum Naucz. 15 zł; 3) Tow. Głuchoniemych im. Marsz. Piłsudskiego 25,20 zł. Poprzednio wpłynęło 105 zł — razem 165,20 zł.

Ofiarodawcom składam serdeczne „Bóg zapłać”.

Za Prezydium Komitetu: (—) L. Barciszewski, Prezydent miasta.

Związek Właścicieli małych nieruchomości Marszałkowi w hołdzie

Oprócz zebrania Zarządu Związku zwołanego na znak żałoby w dzień po otrzymaniu smutnej wieści o zgonie śp. Marszałka Piłsudskiego, oraz udziału w ogólnych obchodach żałobnych i opodatkowaniu się na rzecz budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy — odbyło się dnia 28 maja br. uroczyste zebranie żałobne Koła na Szwederowie, a w dniu 2 bm. zebranie Koła na Małych Bartodziejach. Pozostałe Koła odbywają zebrania żałobne w dalszym ciągu.

Zebranie Koła na Szwederowie odbyło się przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali. Prezes p. Sarnowski odczytał oredzie Pana Prezydenta, poczem przez 3-minutowe milczenie zgromadzeni oddali pośmiertny hołd Marszałkowi. Postanowiono również opodatkować się na akcję budowy pomnika w Bydgoszczy.

Dekorujcie balkony!

Minęły przymrozki nocne i wreszcie nastąpił dzień ciepły — więc można już bez obawy przystąpić do posadzenia kwiatów na balkonach i oknach. Szczególnie w tym roku powinien każdy obywatel z specjalną pieczołowitością przystroić swe okna i balkony z uwagi na szczególnie ożywiony ruch, jaki się zapowiada z okazji wystaw, zjazdów i różnych imprez sportowych. Wydatek na zakup kwiatów jest niewielki, a pielęgnacja roślin jest miłą rozrywką dającą wiele satysfakcji, widok zaś domów ukwieconych sprawia radość przechodniom.

Za najpiękniejsze i starannie wypielęgnowane kwiaty specjalna komisja wyznaczyła cenne nagrody.

Wybredni włamywacze

Do mieszkania p. Jana Poznańskiego w Bydgoszczy zam przy ul. Nowodworskiej włamali się onegdaj nocy nieznanj złodzieje, reprezentujący swego rodzaju ekstraklasę pomiędzy przedstawicielami miejscowego „rzemiosła” złodziejskiego. Włamywacze ci okazali się tak wybredni, iż dostawszy się do mieszkania p. Poznańskiego rozglądali się tylko za gotówką, przyczem żaden z nich nie splamił swego honoru złodziejskiego przywiązaniem sobie jakiegokolwiek drobiazgu. Właściciel mieszkania nie należał jednak do ludzi przechowujących pieniądze w szafonierkach, to też włamywacze występ ten zapisał musieł do prac deficytowych.

Nieuczciwa służąca

20-letnia Teresa Rybak, zatrudniona w charakterze służącej u p. Franciszki Deruckiej w Bydgoszczy okazała się również nieuczciwą, jak i przemyślną niewiastą. Nie mając żadnego upowaznienia służąca otworzyła w kilku miejscowych składach kredytowe konto na nazwisko swej chlebodawczyni, które rzecz prosta w rekordowo krótkim czasie poważnie obciążała. Gdy sklepy nadesłały rachunki za pobrany towar — sprawa się wydała, przyczem wyszło również na jaw, że przemyślna służąca paraduje w sportowej sukni swej chlebodawczyni. Wskutek doniesienia poszkodowanej Teresa Rybak zasiadła onegdaj przed obliczem Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, który skazał ją na pół roku więzienia. Wykonanie kary zawieszono jej na 3 lata.

wiecia, który wygłosił dłuższe przemówienie o Marszałku i Jego wiekopomnych czynach. Z kolei chór Pocztowego PW, pod batutą p. Dylunga wykonał pieśń żałobną, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. W dalszym ciągu programu członkini O. M. P. p. Mrotkówna odśpiewała z towarzyszeniem fortepianu okolicznościową pieśń o śmierci Marszałka, a ob. Kuligowska wystąpiła z deklamacją. Całość zakończyła nastrojowa melodeklamacja zbiorowa umundurowanego zespołu członkiń O. M. P. na tle przyciszonych dźwięków marsza I Brygady. W obchodzie żałobnym Ogniska żeńskiego O. M. P. uczestniczyły również przedstawicielki innych organizacji kobiecych w Bydgoszczy, przedstawiciele władz z reprezentantem p. starosty referendarzem Nowakowskim na czele, oraz liczna młodzież „ompiacka”.

Nie tylko mężczyźni posiadają żyłkę hazardu...

pracownicy szewscy pracujący w pobliżu warsztatu mechanicznego. Spłoszony złodziej porzucił łup przed warszatem, sam zaś zbiegł poprzez płoty i ogrody w kierunku jednej z bocznych uliczek. Ostrowski nie dał jednak za wygraną i wrócił po pewnym czasie ponownie po łup, lecz i tym razem przywitani go sąsiedzi warsztatu p. Izbickiego, ścigając go zawzięcie, jako, że właściciel warsztatu przyobiecał im solidną nagrodę za ujawnienie sprawy systematycznych kradzieży. Ścigany złodziej wpadł wreszcie w objęcia policjanta Fr. Wojciechowskiego na ul. Parkowej.

Dalsze wypadki potoczyły się już składnie. W prostej konsekwencji kradzieży, do zuchwałstwa śmiały „konsekwentny” złodziej zasiadł przed obliczem Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, by usłyszeć wyrok opiewający na 6 miesięcy bezwzględnej więzienia.

Solec Kujawski

Akademja żałobna. W ub. tygodniu odbyła się staraniem grona prezesów miejscowych towarzystw i organizacji — uroczysta Msza św. żałobna w kościele katolickim i ewangelickim za śp. Marszałka. Wieczorem wielka akademja w Hotelu Wielkopolskim — na której był nieomal cały Solec i to bez względu na narodowość — oraz gospodarze z wiosek pobliskich. Wspomnienie pośmiertne wygłosił dyr. Czaczka-Ruciński, deklamował wiceburmistrz kap. Świętochowski, dzieci szkolne, pienia wykonał chór św. Cecylii i Moniuszko. Całość wywarła na zebranych bardzo głębokie i wzruszające wrażenie.

Również Robotnica Sekcja Pracy

urządziła w dniu 25 bm. w świetlicy żałobną akademję ku czci Wodza i Opiekuna — na której przemówienie wstępne i życiorys Marszałka wypowiedział kierownik Sekcji Robotniczej ob. Ossowski. Następnie fragmenty z życia Marszałka wygłosił prezes M. Kom. BBWR. p. Krymski. W drugiej części zebrania informował zebranych robotników o pracach doraznych wiceburmistrz p. Świętochowski.

Obozy PW i WF. Delegacje i dowódcy

poszczególnych formacji PW i WF zjeżdżają coraz częściej do Solca — aby oglądnąć na

Znim

— **Uroczyste nabożeństwo żałobne** za spokój duszy śp. Marszałka Piłsudskiego w tut. kościele ewangelickim odprawił onegdaj ks. pastor Schenke z Jabłówka. W nabożeństwie uczestniczył w charakterze delegata p. starosty powiatowego p. burmistrz Ratajski.

— **Dochanowo pod Żninem.** W sali szkoły odbyło się przed kilku dniami zebranie miejscowego Oddziału Zw. Strzeleckiego. Obrady zagał prezes ob. Gnat, poczem referent wychowania obyw. ob. Gabrysiak wygłosił dłuższy referat na temat Rosji sowieckiej.

Żegluga i porty

Zasady działalności Izb Morskich Jak pracują polskie sądy morskie?

(Z) Międzynarodowy charakter żeglugi morskiej spowodował konieczność ułożenia międzynarodowych przepisów o ruchu i bezpieczeństwie statków na szlakach morskich. Państwo Polskie w swym ustawodawstwie przyjęło również te reguły i opiera się w szczególności na ustawie międzynarod. prawa nawigacyjnego z dnia 5. 2. 1906 r., oraz na konwencji londyńskiej o bezpieczeństwie życia na morzu z dnia 31. 5. 1929 r.

Ustanowienie przepisów o ruchu statków morskich, pociągnęło za sobą konieczność ustanowienia sądów morskich na ogólnie przyjętych regulach międzynarodowych, któreby w wypadkach awaryj, nieszczęśliwych wypadków i t. p., ustalały kto ponosi winę.

Ustalenie winy jest w praktyce morskiej bardzo ważne, nie dlatego, że Izba Morska ukarze kierownika statku lub jego pomocników, lecz dlatego, że pociąga za sobą konsekwencje finansowe, t. j. określa się pośrednio, która strona ponosi koszt wypadku morskiego.

W Polsce istnieją również fachowe sądy morskie, powołane do życia ustawą z dnia 18. 3. 1925 r. pod nazwą Izb Morskich.

Dla rozstrzygnięcia spraw I instancji właściwą jest Izba Morska przy Sądzie Grodzkim w Gdyni, a w II instancji Odwoławcza Izba Morska przy Sądzie Okręgowym w Gdyni. Zadaniem tych izb jest przeprowadzanie dochodzeń i wydawanie orzeczeń w sprawach wypadków morskich, którym ulegają statki handlowe. Izby Morskie wszczyają dochodzenia z urzędu, lub na wniosek Urzędu Morskiego Urzędu Marynarki Handlowej w Gdańsku lub strony poszkodowanej. Wyrok izb morskich ma charakter publiczno - prawny.

Izby Morskie prowadzą dochodzenia, o ile wypadkowi morskiemu ulegnie lub wypadek spowoduje statek polski, lub handlowy statek cudzoziemski na wodach terytorjalnych polskich, w razie spowodowania przez wypadek morski śmierci człowieka, oraz na zarządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Izby Morskie I instancji urzędują kolegialnie i składają się z przewodniczącego, którym jest sędzia państwowy wyznaczony przez Ministra Sprawiedliwości, delegata Ministra Przemysłu i Handlu, pełniącego pełnego rodzaju funkcję oskarżyciela i czterech ławników, wybieranych przez przewodniczącego dla każdej sprawy z listy sporządzonej corocznie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W izbie morskiej I instancji co najmniej dwóch ławników posiadać musi dyplomy kapitanów żeglugi wielkiej oraz praktykę w charakterze kapitanów na statkach w żegludzie wielkiej. Izba Morska Odwoławcza urzęduje również kolegialnie. Przewodniczącego i jego zastępcę mianuje z pośród sędziów państwowych Minister Sprawiedliwości na przeciąg lat trzech. W izbie odwoławczej zasiada oprócz delegata Ministra Przemysłu i Handlu sześciu ławników, z których co najmniej trzech winno posiadać patenty kapitanów i odpowiednią praktykę.

Dochodzenie izb morskich ma na celu ustalenie przyczyn wypadku, a w szczególności, czy wypadek morski został spowodowany błędem nautycznym kapitana lub jego pomocników, czy kapitan i załoga zaniebdaniem swych obowiązków spowodowali wypadek, względnie czy przyczyną wypadku były braki wpływające z właściwości statku, z braków i wad pomocniczych instrumentów nawigacyjnych, nieodpowiednie do funkcjonowania znaków ostrzegawczych, nieumiejętne załodowania statku, czy też z powodu siły wyższej.

Izba morska wzywa rzeczoznawców i świadków, może dokonywać oględzin na miejscu wypadku i czyni wszystko zależnie od okoliczności, aby ustalić przyczynę wypadku. Uchwały izb morskich zapadają większością głosów.

W razie stwierdzenia winy kapitana polskiego lub jego pomocnika, Izba Morska może na wniosek Delegata Ministra Przemysłu i Handlu pozbawić ich prawa wykonywania zawodu na stałe lub czasowo. O ile kapitan pozbawiono prawa dowodzenia statkiem, Izba Morska może według własnego uznania pozbawić go prawa pełnienia

funkcyj pomocnika kapitana. Minister Przemysłu i Handlu może kapitanom i oficerom, pozbawionym prawa wykonywania zawodu, przywrócić te prawa po upływie co najmniej dwóch lat. Dotychczas w Polsce nie było wypadków, aby Izby Morskie pozbawiły kapitanów lub oficerów prawa wykonywania zawodu na stałe, miały natomiast miejsce wydatki, że Izby Morskie odbierały kapitanom i oficerom dyplomy na okres od roku do dwóch.

Kapitan i oficerowie statku, który jest przedmiotem dochodzeń, mogą sobie przybrać obrońców.

Izby Morskie zajmują się w Polsce tylko sprawami publiczno - prawnymi. Sprawy prywatne, których z rozwojem marynarki handlowej i handlu morskiego jest coraz więcej, powinny być również rozstrzygane przez fachowe sądy morskie. Powinno to być stałe sądy morskie arbitrażowe, zorganizowane przez związki armatorów, związki zawodowe, ekspedytorów, towarzystwa asekuracyjne i przedsiębiorstwa maklerskie. Procedura takiego sądu morskiego arbitrażowego, wzorem zagranicy, powinna być oparta na specjalnym regulaminie, pod warunkiem, że strony poddają się dochodzeniom dobrowolnie, a wyroki są ostateczne.

Korsarskie wypadki rybaków gdańskich muszą się skończyć

Ostatnio coraz częściej napływają skargi rybaków na niszczenie zastawianych sieci i haczyków przy brzegu, na linii Kuźnica-Rozewie od strony pełnego Bałtyku. Straty te powodują kutry z W. M. Gdańska łowiące na zakazanych wodach terytorjalnych tuż przy brzegu.

Kutry te ciągnąc sieci t. zw. trale, zagarniają zastawiane przez naszych rybaków haczyki niszcząc je doszczętnie i narażając rybaków naszych na poważne straty.

Straż rybacka która pilnuje Zatoki nie zawsze może pilnować wód terytorjalnych od strony pełnego morza dlatego rybacy zdani są na własną samoobronę.

Dnia 30 maja br. kuter gdański „Kraukau 19” ciągnąc tral, tuż przy brzegu Kuźnicy i niszcząc równocześnie zastawione haczyki i sieci został zaatakowa-

Porty polskie a budowa linii Mława—Ostrołęka

(Z) Uchwalona przez Radę Ministrów dnia 4 marca br. budowa linii kolejowej Mława—Ostrołęka ma podwójne znaczenie: jako międzynarodowa linia tranzytowa dla przewozów w komunikacji z Rosją Sowiecką z jednej strony, z drugiej zaś, jako skrócenie drogi pomiędzy północno - wschodnimi województwami polskimi, a portami polskimi.

Nowa ta linia, przewidziana na długości 92 km, ma kierunek wybitnie zachodnio-wschodni; będzie ona tworzyła przedłużenie następujących linii: Działdowo — Kowalewo — Bydgoszcz — Kaczory do granicy niemieckiej oraz Działdowo — Laskowice — Chojnice do granicy niemieckiej, albo do portów Gdańsk i Gdynia. Ku wschodowi, będzie stanowiła połączenie z linią Ostrołęka — Lapy — Białystok, a stamtąd z istniejącymi bocznkami, idącymi do północno-wschodnich granic kraju.

Jeżeli chodzi o połączenie tranzytowe pomiędzy Niemcami północnymi i granicznymi stacjami polskimi z Unją Sowiecką, to linia ta będzie najkrótszą drogą. Z Szczecina do Moskwy, o 81 km krótszą niż przez Prusy Wschodnie, a nawet nieco krótszą niż łamana komunikacja przez Prusy Wschodnie, Litwę Łotwę; w komunikacji

między Szczecinem a Kijowem, droga ta będzie o 72 km krótsza, niż droga przez Prusy Wschodnie, a nawet o 20 km krótsza, w porównaniu z przebiegiem przez Warszawę. Dla Niemiec, skróć ten ma jeszcze dalsze znaczenie: ze Szczecina na zachód, obejmując komunikację z Danją i Holandją.

Linia ta nie tylko skracza powyżej wymienione połączenie, lecz również drogę tranzytowych przewozów rosyjskich ku portom polskim i dlatego niewątpliwie powinna wpłynąć na rozwój tego ruchu przez porty polskie, zwłaszcza dlatego, że poza korzyściami wynikającymi ze skrócenia drogi przedstawia ona jeszcze to udogodnienie, że odpada cały szereg przejazdów granicznych, połączeń z formalnościami kolejowymi i celnymi, a ponadto odpadają koszty przewozowe związane z łamanem obliczeni.

Największe jednak znaczenie ma wybudowanie tej linii dla komunikacji pomiędzy obszarami półn-wschodnimi Polski, a portami polskimi. Obszary te, o charakterze wybitnie rolniczym, na wschodzie leśnym, grawitują obecnie ku portom północnym Kłajpeda, Ryga, Królewiec, położonym najbliższej tych miejscowości województwa Wileńskiego, Nowogródzkiego, półn. części woj. Białostockiego. Oddalenie do portów polskich wynosi 825 km, podczas gdy przebieg kolejowy do Rygi nie przekracza 290 km, zaś przebieg kolejowy do Kłajpedy 522 km. Obecnie nowa linia, nie tylko skracając oddalenie to o 100 km, ale z natury rzeczy, przecinając ten 2500 m² obejmujący obszar o 140.000 mieszkańców, przyczyni się znacznie do jego rozwoju gospodarczego i u przemysłowienia, ułatwiając wywóz utworów rolniczych, produktów zwierzęcych i lasowych, a przywóz potrzebnych produktów przemysłu, węgla, nawozów, soli itd. Te warunki muszą oczywiście przynieść grawitację Wileńszczyzny, Nowogródzkiej ku portom polskim i przekreślić dotychczasowe hasło tamtejszych sił gospodarczych „frontem ku Druji”, które to miasto, położone w bliskości Dźwiny miało stworzyć bazę dla ekspansji tych obszarów na morze przez obce porty.

Praktyczne przybliżenie obszarów tych przez nową linię o 100 km zostanie jeszcze pewnie spotęgowane przez ulgi taryfowe, zmierzające do koncentracji przewozów przez porty. Dziś oczywiście nie da się jeszcze przewidzieć jak się ukształtuje sprawa taryf na tej linii. Opierając się na obecnym systemie taryf P. K. P., który zresztą do czasu ukończenia tej linii może ulec zmianie, można przypuszczać, że dla transportów drzewa nie będzie miał ten skróć zasadniczego znaczenia przynajmniej, o ile chodzi o zysk załodowy; natomiast koszty przewozu zboża doznają wedle obecnego obliczenia znacznej niżki o jakie 9 proc., lnu o 6 proc., co dla danych obszarów ma bardzo wielką wagę.

Linia ta o wielostronnych korzyściach tak ze względu na obszary, które będzie przecinała, jak i na ruch portów polskich, wreszcie dla rentowności dla zarządu samych P. K. P. — ma jeszcze to ważne znaczenie, że stanowi nowy atut w walce konkurencyjnej tak kolei jak i portów polskich.

Przywóz bawełny do Gdyni wyniósł w kwietniu rb. 8.114,7 ton

W ciągu kwietnia przywóz bawełny do portu gdyńskiego wyniósł 8.114,7 ton. Z tej ilości przywieziono bawełny amerykańskiej 6.232,9 ton, egipskiej 1.084 ton i egzotycznej 797,2 ton.

Bawełna pochodzenia amerykańskiego w ilości 5.225 ton przewieziona została do Gdyni statkami bezpośrednio z portów amerykańskich i w ilości 1.007 ton z przeladunkiem w portach zachodnio - europejskich, zwłaszcza w Bremie.

Bawełna egipska w ilości 989 ton przewieziona została do Gdyni bezpośrednio z Egiptu, zaś w ilości 95,3 ton z przeladunkiem w portach zachodnich europejskich, w tem z Liverpool'u 43,9 ton. Bawełna egzotyczna tylko w ilości 10,2 ton przewieziona została bezpośrednio, reszta 787 ton była przeladowywana w portach zachodnioeuropejskich. Przeladunek ten prawie równomiernie podzielony został pomiędzy Hamburgiem, Antwerpją i Rotterdamem.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 3 czerwca 1935 r.

Zyto 105 ton 14,10—14,25—14,50; pszenica stand. 15,25—16; jęczmień jednolity 16,50—17; zbiorowy 15,50—16,25; owies 15,25—15,75; mąka: żytn. gat. IA 0—55% wł. w. 22,50—23; gat. IB 0—65% wł. w. 21—21,50; gat. II 55—70 proc. wł. w. 16—16,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,50—17; poślednia poniżej 70 proc. wł. w. 13—13,50; mąka pszeniana: gatunek IA 0—20 proc. wł. w. 28—30; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 26,25—27,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 25,50—26,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 24,50—25,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 21—22; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 19,75—20,75; gat. IIF 55 do 65 proc. wł. w. 15,25—15,75; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 14,25—15,25; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,25 do 12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby: żytnie wymiał stand. 10,75—11,50; pszenne: mialkie st. 11—11,50; średnie st. 10,50—11; grube 11—11,50; otręby jęczmieńne 10,50—11,25; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepak zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 34—36; gorczyca 34—36; siemię lniane 45—47; peluska 29—31; wyka 30—32; seradela 12—13,50; groch: polny 26—30; Wilkołaja 30—32; Polgera 26—28; tymotka czyszczona 45—55; lubin: niebieski 9,50—10,25; żółty 10,75—11,75; ziemiaki jadalne pomorskie 4—4,25; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch: lniany 13,50—19; rzepakowy 13,25—13,75; kokosowy 15—16; wyłoki suszone 8—9; słoma żytnia: luzem 3—3,50; prasowana

3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19—19,50. Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 3 czerwca 1935 r.

Zyto 13,75—14; mąki żytnie o 50 gr niżej oprócz pośledniej. Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 4 czerwca 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica: 128 funt. eksp. 16,25; 128 funt. kons. 16,10; żyto: 120 funt. eksp. 15,35; żyto na pasze 14,00; jęczmień: I jakości eksp. 17,50—18; średni wg. próby 16,75; 114—115 funt. eksp. 16,35; owies: eksp. 18—17,50; kons. 16,50—18; otręby: żytnie 11,75—12; pszenne 11,75—12; mak niebieski 38—43. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo. Tendencja: spokojna.

DOWÓZ DO GDAŃSKA z dnia 4 czerwca 1935 r.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 15 ton; żyta 1115 ton; jęczmienia 15 ton; owsa 45 ton; otręb i makuchów 30 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA z dnia 4 czerwca 1935 r.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 99,90—100,10; dolar 5,3448—5,3554; marka niemiecka 175—185; marka rejestr. 132.

Za dewizy płacono:

Warszawa 99,90—100,10; Berlin 214,19—214,61; Nowy Jork 5,2947—5,3053; Londyn 26,12—26,18. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 3 czerwca 1935 r.

Dewizy
Belgia 90,25, 90,48, 90,02; Gdańsk 100,00, 100,25, 99,75; Holandia 358,35, 359,25, 357,45; Londyn 26,06, 26,19, 25,93; Nowy Jork 5,2947, 5,3216, 5,2616; Nowy Jork telegr. 5,2951, 5,3251, 5,2851; Paryż 34,961/2; 35,05, 34,88; Praga 22,11, 22,16, 22,06; Szwajcaria 172,35, 172,78, 171,92; Włochy 43,77, 43,89, 43,65; Hiszpania 72,50, 72,86, 72,14. Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

5 proc. poź. konwersyjna 60; 5 proc. poź. kolejowa 60; 6 proc. poź. dolarowa 31; 7 proc. poź. stabilizacyjna 64—64,83; drobne 65,00—65,13—65,00; 4 proc. poź. premi. dolar. 52,25; 8 proc. l. z. ziemskie dol. 48; 4 1/2 proc. l. z. ziemskie 48,50; 4 1/2 proc. l. z. m. Warszawy 64—64,75; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 66,25—67,13, nowe 57,50—58,25—57,75; 5 proc. l. z. Kalisza z 1933 r. 46; 5 proc. l. z. Łodzi 1933 r. 51,50; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VI. em. 61,75; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX. em. 60,50. Tendencja: dla pożyczek i dla listów mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 86,75; Norblin 33,25—31,50; Starachowice 30,50. Tendencja: przeważnie utrzymana.

z całego kraju

NOWY POSEŁ BULGARJI W WARSZAWIE

Radca poselstwa bułgarskiego w Paryżu Wawa Kirow mianowany został dekretem królewskim, posem w Warszawie.

ŻYDZI A POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Zydowski komitet obywatelski Polskiego Czerwonego Krzyża wydał odezwę, w której wzywa ogół społeczeństwa żydowskiego do wydatnego poparcia Polskiego Czerwonego Krzyża.

ZJAZD AUTOMOBILISTÓW W KRAKOWIE

Krakowski Klub Automobilowy łącznie z Automobilklubem Polskim oraz automobilklubami: łódzkim, małopolskim, pomorskim, śląskim, wielkopolskim, wileńskim i wołyńskim, organizuje 16 czerwca zjazd automobilistów polskich do Krakowa, dla złożenia hołdu u trumny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Wawelu i wzięcia udziału w sypaniu kopca Jego imienia na Sowińcu.

Na zjazd ten kluby automobilowe zapraszają i wzywają wszystkich automobilistów

polskich, członków klubu obowiązuje czapka klubowa, krepa na znaczku i opaska żałobna.

Uczestnicy zjazdu mają się zgłosić w lokalu klubu krakowskiego przy ul. św. Jana 11, w niedzielę do godz. 11 rano. Wozy zaparkowane będą na Rynku. O godz. 14 uczestnicy zjazdu udadzą się do krypty na Wawelu, do trumny śp. Marszałka Piłsudskiego. W godzinach popołudniowych uczestnicy zjazdu zawiozą na kopiec ziemię ze wszystkich kraińców Rzplitej Polskiej, złożą ją na kopcu i wezmą udział w sypaniu kopca.

OGÓLNO-POLSKA WYSTAWA PRZECIWOALKOHOLOWA W PŁOCKU.

W sobotę, 8 czerwca o godz. 13 w gmachu gimnazjum im. marszałka St. Małachowskiego przy ul. Małachowskiego w Płocku odbędzie się ogólnopolska wystawa przeciwalkoholowa.

Wystawę organizuje z okazji XV ogólnopolskiego zjazdu psychiatrów w Płocku i Gostyninie Polskie Towarzystwo Walki z Alkoholem „Trzeźwość” w Warszawie i Płocki oddział Polskiego Towarzystwa Higienicznego.

Polska Macierz Szkolna

W niedzielę 2 czerwca bież. roku odbył się w Warszawie w sali Miejsk. Tow. Kredytowego doroczny zjazd delegatów Kół Polskiej Macierzy Szkolnej, która w tym roku kończy 30 lat istnienia. W obradach wzięło udział 113 delegatów kół, delegat ministra WR. i OP. Maciszewski, delegat Min. Spraw Wewn. Myśliński, delegat Komisarza Rządu Stronczyński i goście. — Przewodniczył prezes PMS, p. Wład. Sołtan. Zjazd uczcił pamięć śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczem prezes Sołtan powitał obecnych i scharakteryzował stan organizacyjny Macierzy.

Jako referenci w zbiorowym referacie pt. „Książka i czytelnik w pracach PMS” wystąpił: Anna Reiterowa, przewodnicząca Wydziału Bibliotek i Oceny Książek — „Zagadnienie księgozbiorów Macierzy” (dobór książek), ks. dr. Karol Miłk, dyrektor Tow. Czyt. Lud. — „Zagadnienie techniczne i propagandowe” (technika pracy), Józef Stemler, dyr. PMS. — „Walka z analfabetyzmem w służbie czytelnictwa”.

Sprawozdanie z działalności PMS w r. 1934 złożył sekretarz Zarządu Gł. Miklaszewski; sprawozdanie finansowe, wnioski komisji rewizyjnej i preliminarz na rok 1935 przedstawił skarbnik Jankowski.

Macierz Szkolna ma 280 kół, prowadzi 8 szkół średnich, 37 zawodowych, 93 powszechnych, dla 8036 uczniów, 20 burs, 35 ochron dla 1740 wychowanków, 76 kursów dla 2176 dorosłych, 887 bibliotek z ilością 501.514 książek (w 1934 r. było 595.305 wypożyczeń) itd. Wpływy całego Towarzystwa wynosiły w 1934 r. z 2.403.263,07, wydatki z 2.492.842,42.

Zjazd udzielił absolutorium Zarządowi Głównemu i uchwalił preliminarz na rok 1935, poczem dokonano wyborów.

Skład Zarządu Gł. PMS. jest następujący: prezes — Wł. Sołtan, wiceprezesi — Józef Andrzejowski i dr. Marjan Reiter, sekretarze — Jan Kordecki i St. Miklaszewski; skarbnik — Mieczysław Jankowski, członkowie: ks. biskup Kaz. Bukraba z Pińska, dr. Wł. Czaplinski z Łączyca, Feliks Frycz z Sosnowca, Ludwik Kaznowski z Płońsk, Marja Krętkowska z Włocławka, Tań. Krzyżanowski z Łucka, ks. Ant. Kuryłowicz z Grodna, Paweł Maciński i Zygm. Podgórski z Łodzi, Jan Michałowicz z Równego, Felicja Rymarkiewiczowa z Wielunia, Józef Świe-

żyński z Sadowic, St. Wroncka z Anina, Ig. Baliński z Warszawy, gen. St. Grzmot-Skotnicki z Baranowicz, M. Gładysz, Kazim. Kiernowski i St. Kwiatkowski z Warszawy.

Zastępcy: Edw. Quirini i Ant. Wojciechowski z Warszawy, Zygm. Domański z Nieświeża, ks. kan. Aleks. Pierzchała z Kłewania, Ign. Barski z Zamościa i St. Jelnicki z Piotrkowa.

Komisja rewizyjna: Cz. Brzostowski, P. Drzewiecki, H. Kozieradzki, ks. prałat Marceł Nowakowski, Włodz. Pruszewski. Dyrektorem PMS zostaje nadal p. Józef Stemler.

Programy radiowe

Wtorek, 4 czerwca

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstaje zorza”. 6.33 Póbudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.35 D. c. muzyki i płyty. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne”. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05—8.20 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Fragmenty ze znanych symfonji (płyty). 13.50 „Z rynku pracy”. 13.55—14.00 Wiadom. o ekspozycji polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert z Krakowa. 16.30 „Listy do dzieci” (młodszych) omówi W. Tatariewicz-Matkowska. 16.45 Recital śpiewaczy z Katowic. 17.00 „Skrzynka P. K. O.”. 17.15 Orkiestra Straży więziennej pod dyr. L. Spitzera. 17.50 „Szachy dawniej i dziś”, pogadanka — wygł. J. Jagielski. 18.00 Bach-Vivaldi: Koncert na 4 fortepiany z tow. ork. (płyty). 18.15 Fragmenty teatralny. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Muzyka (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 Wiadom. rolnicze, wygł. J. Plątek. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.29 Wiad. sport. ogólnopolskie. 19.35 Beet-hoven: Sonata As-dur op. 26 (z marszem żałobnym) w wyk. St. Staniewicza (fortep.). 19.50 „Dzieci ulicy”, feljton wygłosił red. K. Muszałówna. 20.00 Coates: Londyńska suita, orkiestra symfon. (płyty). 20.13 Transmisja z Lipska „W 125-tą rocznicę urodzin Roberta Schumanna”, koncert złożony z utworów R. Schumanna. Wyk.: orkiestra filharm. drezdeńskiej i chóry rozdzieleni pod dyr. T. Blumera oraz T. Boehm-Lienhardt (sopr.), L. Wechsler (alt), M. Kremer (tenor), G. Baum (bas). Przy fortep. T. Blumer. 21.00 Dziennik wiec. 21.10 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.15 Koncert kameralny. Wyk.: Kwartet polski (I. Dubiska, I. skrz., T. Ochlewski, II skrz.). M. Szalski, altówka, Z. Adamska, wioloncz. i ork. o. Rosenbaum, fortep. 21.45 Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i S. Benoni (śpiew). 22.30 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 22.45—23.30 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteorol.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 7.45 Prog. na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00—8.20 Tr. z Warszawy. 11.57—14.00 Tr. z Warszawy i Krakowa. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Tr. z Krakowa. 16.30 Audycja lokalna. 16.45—18.00 Tr. z Warszawy. 18.00 (płyty). 18.15 Z cyklu: „Dawni i współcześni poeci kaszubscy”. „Hieronim Derdowski” — szkic literacki wygł. dr. Wł. Pniewski. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Słynne śnieżaczki (płyty). 19.07 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Skrzynka rolnicza — omówi inż. A. Mikszewicz. 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.29—23.30 Tr. z Warszawy i Lipska.

ZAGRANICA

17.00 Królewiec. Popołudnie muzyczne. 17.55 Wiedeń. Recital fort. 18.00 Leningrad. „Borys Godunow” — opera Musorgskiego (z Opery Państw.). 18.40 Budapeszt. Muzyka salonowa. 19.00 Berlin. Utwory Brahmsa. 19.25 Praga. Koncert ork. wojskowej. 19.30 Kopenhaga. Koncert solistów z Tivoli. 19.35 Wiedeń. „Judasz Machabeusz” — oratorium Haendla pod dyr. Kabasty. Transm. z Musikver-

reinsaal). 20.00 Moskwa (Kom.). „Luceja z Lammermooru” — opera Donizetiego. 20.25 Bukareszt. Fram. operowe Verdiego. 20.45 Lipsk. Koncert uroczysty z ok. 125-letniej rocznicy śmierci R. Schumann. 20.45 Stockholm. Recital fort. 20.55 Bratysława. Recital fort. Maądzińskiego. 20.55 Praga. „Laki i lasy czeskie” — montaż dźwiękowy. 20.55 Mediolan. Koncert pośw. twórczości Cimarosy. 21.00 Wrocław. „Jak wam się podoba” — rozmaitości muzyczne. 21.30 Bratysława. Włoskie ar. i pieśni. 21.30 Kolonia. Wieczór pieśni ludowej. 21.50 Praga. Muzyka dwufort. 21.50 Koszyce. Recital skrzypcowy. 21.55 Bratysława. Muzyka lekka. 22.00 Stockholm. Muzyka dawnych mistrzów. 22.10 Wiedeń. Muzyka rozrywkowa. 22.30 Lipsk. Koncert nocny. 22.30 Monachjum. Wieczór muzyki ludowej.

Środa, 5 czerwca

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstaje zorza”. 6.33 Póbudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik por. 7.35 D. c. muzyki i płyt. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne”. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05—8.20 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Sekstet St. Rachonia. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 J. Brahms: Symfonia e-moll op. 98 pod dyr. Hermana Abendrotha (płyty). 13.55—14.00 Wiadom. o ekspozycji polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Cl. Debussy: Sonata na skrzypce i fortep. w wyk. A. Bida Cortot i J. Blübaum (płyty). 16.00 „Wizyta w ogrodzie Jordanowskim” (tr. przenośnik red. K. Muszałówna). 16.30 „Ostatnie posiedzenie klubowe”, odczyt z cyklu „Ze świata dźwięcz.” wygł. Z. Miśszewska. 16.45 Chór Harcerzy. 17.00 „Zdobycze współczesnej zoologii”, odczyt z cyklu „Podstawy wiedzy współczesnej” wygł. prof. W. Roszkowski, dyr. Muzeum Zoologicznego. 17.15 Muzyka współczesna dla niedowiarłów. IV pogadanka M. Kondrackiego, ilustrowana płytami (emigracja rosyjska). 17.50 „Książka i wiedza”. „Historia sztuki w opracowaniu polskich uczonych”, wygł. J. Fuciaty-Pawłowska. 18.00 Dudy na dwa sopany w wyk. Z. Termickiej i I. Bardy. 18.15 Teatr Wyobraźni naddzięk fragment słuchowskiowy „Dziady” Adama Mickiewicza, w oprac. dr. Wł. Zawistowskiego (wznowienie). 18.30 „Skrzynka techniczna”, omówi red. W. Frenkiel. 18.40 „Życie kultura i artyst. stolicy”. 18.45 Muzyka symfon. (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Oznaki poprawy w naszych spółdzielniach rolniczych”, pogadanka, wygł. dyr. T. Zakrzewski. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.29 Wiad. sportowa ogólnopolskie. 19.35 Recital wiolonczelowy ze lwowa. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Edward Elgar: Koncert skrzypcowy h-moll op. 61 w wyk. A. Sammonsą z tow. ork. pod dyr. H. Wooda (płyty). 20.45 Dziennik wiec. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Koncert Chopinowski w wykon. Z. Rabczewiczowej. 1) Rondo c-moll op. 1. 2) Polero C-dur op. 19. 3) Dwa walce (pośmiertne): Des-dur i E-dur. 4) Trzy etudy z op. 25: Des-dur. Ges-dur i h-moll. 21.30 Odczyt w jez. esperankim „Złot skautów w Spale”, wygł. Kapiszewski, kier. działu zagr. Zw. Harcerstwa Polskiego. 21.00 Pieśni polskie z Poznania. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 —23.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteorol.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00—8.20 Tr. z Warszawy. 11.57—14.00 Tr. z Warszawy i Krakowa. 15.35 Z oper (płyty). 18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 Skrzynka techniczna — omówi W. Janicki. 18.40 Życie kultura, artyst. i nauk na Pomorzu. 18.45 Utwory skrzypcowe (płyty). 19.07 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 „Precz z chwastami”, wygł. K. Huppenthal. 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.29—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 Muzyka polska (płyty). 20.45—21.30 Tr. z Warszawy. 21.30 Recytacja prozy. 21.40 Tr. z Poznania. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—24.00 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.05 Stockholm. Recital śpiewaczy. 17.45 Brań. Muzyka współczesna. 18.30 Budapeszt. Koncert tria. 18.45 Koenigswnst. Występ Elly Ney i L. Hoelschera. 19.00 Lipsk. „Od setnego do tysięcznego” — wesoly koncert solistów. 19.00 Kolonia. Lekka muzyka wiedeńska. 19.40 Koszyce. Muzyka lekka. 20.00 Bruksela Ham. Koncert z Warszawy. 20.00 Bruksela franc. Festival muzyki angielskiej. 20.00 Wiedeń. „Godzina u Balla”. 20.15 Bukareszt. Wieczór solistów. 20.15 Rana. Muzyka klasyczna. 20.20 Regional Progr. Koncert symfoniczny z Queens-Hallu. Dyr. A. Toscanini. 20.45 Strasburg. Koncert symf. pod dyr. Muncha. 20.45 Frankfurt. „Fajace”. 20.55 Leoncavalla. 20.55 Mediolan. „Purytanie”. 21.00 Belliniego. 21.00 Hamburg. „Trójgigantyst kabelusz”. 21.00 balet M. de Falla. 21.00 Luksemburg. Koncert Chopinowski. 21.00 Wrocław. Tańce z dawnych do-brych czasów. 21.00 Moskwa (WCPB). Koncert solistów z udz. D. Ojstracha (skrzy). 21.35 Luksemburg. Koncert muzyki polskiej.

KRAJOBRAZ POMORSKI

O krajobrazie pomorskim mówić będzie z Rozgłosni Pomorskiej dziś we wtorek o godzinie 16.30 p. prof. Kulwiec.

HIERONIM DERMOWSKI

Dziś, we wtorek o godz. 18.15 nada Rozgłosnia Pomorska z cyklu „Dawni i współcześni poeci kaszubscy” audycję w opracowaniu dr. Pniewskiego poświęconą Hieronimowi Dermowskiemu, sztandarowemu poecie Kaszub.



3 etapy
najpierw kolektura,
potem los i wygrana

o to trzy etapy każdego, kto chce wygrać na loterii. Kolektura — to tylko ta, gdzie pada wiele wygranych, gdzie szczęście przyciąga szczęście, a pieniądze płyną do pieniędzy. To wszystko razem mieści się

W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

A. WOLAŃSKA

Centrala: Warszawa, Nowy Świat 19. Konto P. K. O. 7192
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Clagnienie I-szej klasy 19 czerwca b. r. Cena: cały los zł 40. — 1/4 zł. 10.

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

24)

Powieść historyczna

Sir Reginald Thorncliff był bardzo wytworny i przystojny, a uwaga, jaką Helena darzyła go dość nieostrożnie, pochlebiała mu tak dalece, że w końcu rzucił dziewczynie zupełnie niedowzmaczne spojrzenie. Przy całej jej niewinności zmieszalo ono bardzo Helenę.

— Panie — wyrzekła po chwili lodowatym tonem wyższości. — Cofam to niemądre pytanie. Jesteś pan szlachcicem — to wystarczy. Nie pytam także o czas trwania mojej niewoli, bo wiem, że mi na to nie odpowiesz, nawet jeśli wiesz. Ale liczę, że w swej uprzejmości nie odmówisz mi pewnych względów. Mam rodzinę i przyjaciół, łaskawy panie, którzy w obecnej chwili z pewnością pogrążeni są w śmiertelnej trwodze. Czy mogę do nich napisać?

— Aby ich uspokoić, pani? zapytał baronet. — To zbyt cenne. Sam już o tem pomyślałem; wydałem odpowiednie polecenia. Oczywiście dość ostrożnie, aby nikt nie domyślił się obecnego twojego miejsca pobytu.

— Bardzo dziękuję, panie. To oświadczenie jest dla mnie nader cenne. Mam jednakże nadzieję, że nie zechcesz mi

pan zabronić korespondencji z moją rodziną, pod własnym twym zresztą nadzorem i z pozostawieniem ci swobody w wybieraniu środków ostrożności?

Sir Reginald wahał się chwilę.

— Pani — wyrzekł jednak z uśmiechem i lekko skłaniając głowę — stanie się według twojej woli. Będiesz oddawała listy otwarte.

— Jeszcze jeden bardzo ważny szczegół. Pan zdajesz się bardzo dbać o moje zdrowie...

Anglik skłonił się nisko.

— W takim razie nie możesz wymagać ode mnie, abym wiecznie przebywała w tym pokoju, w którym tak brak powietrza. Jestem wychowana na wsi i bardzo źle znosiłabym to zamknięcie.

— Ileż wymagań, droga pani! Przyznaję jednak, że uwaga twoja nie jest pozabawiona słuszności. Domek ten znajduję się w zamkniętym parku. Możesz w nim spacerować...

Sir Reginald zawahał się znowu, poczem dodał zdecydowanym tonem:

— Zmuszony jestem jednak postawić ci, pani, jeden warunek, który będzie wielką łaską z twojej strony; musisz

zgodzić się na to, że będę ci towarzyszył na tych spacerach. W czasie mojej nieobecności zechcesz przyjąć do towarzystwa jednego z moich możliwych przyjaciół francuskich...

— Który także interesuje się Polską? — zapytała filuternie Helena.

Sir Reginald wybuchnął szczerym śmiechem.

— Nie nie da się przed tobą ukryć, pani! Oczywiście interesuje się... Cóż w tem zresztą dziwnego? Polska była zawsze i jest dziś szczególnie krajem, którym ludzie bardzo żywo się interesują. Dochodzi jednak do mniemanie, że pani więcej wiesz, niż przypuszczałem, i niż tego pragnęłam. Najważniejsze jest to, aby twoje zainteresowanie dla tej Rzeczypospolitej z obieranym królem nie znalazło ujścia w czynach.

— Niestety, o to możesz, panie, być spokojny, choć dzieje się to wbrew mojej woli. Uważam wszakże, iż byłoby zbyt niemiłym okrucieństwem z twojej strony pozabawiać mnie wiadomości o tem, co będzie się działo pomiędzy Gdańskiem a Warszawą...

— Pani, tym razem przekraczasz granice możliwości; z przykrością muszę ci odmówić. Obiecuję jednak, że w miarę możliwości będę cię pani informował. Postaram się być dla ciebie przy-

jemny. Ale nadużyłem już twojego czasu; rozmowa nasza mogłaby wydać ci się jeszcze zbyt długa...

— Byłoby to jedynie z mojej winy, panie...

— Pozwolisz mi pani odejść, zapewniając raz jeszcze o mej głębokiej czci. Będę przychodził tutaj, ilekroć będziesz miała jakieś wątpliwości czy życzenia, dotyczące się twojego dobrobytu i zdrowia... lub nawet wtedy, kiedy będziesz potrzebowała moralnej podpory i pocieszenia.

— Panie — rzekła pośpiesznie Helena — poruszyłeś sprawę bardzo delikatną. Jestem katoliczką i to praktykującą i bardzo przywiązaną do swych religijnych obowiązków. Nie możesz mi odmówić regularnej pociechy duchownej!

Angielski lord przygryził wargi. O tem nie pomyślał zupełnie Postanowił przerwać rozmowę.

— Muszę przyznać, że to przekracza moje uprawnienia. Zdam relację komu należy i postaram się w najbliższym czasie dać ci, pani, odpowiedź w tej materii.

Złożył głęboki ukłon i oddalił się. Helena zamyśliła się. Wiedziała już teraz dosyć, aby pogodzić się ze swoim położeniem i bez stałości oczekiwać dalszych wydarzeń.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WALCZY BY ZACHOWAĆ MIŁOŚĆ MĘŻA

„Zaden mężczyzna nie wart, by o niego walczyć”, mówi znana artystka filmowa. Ale tysiące mężatek jest innego zdania. Patrzą one z trwogą na pierwsze oznaki zainteresowania, jakie okazuje im mąż innej kobiecie. Ale czy spoglądają przytem w lustro, zapytując siebie, czy nie jest to częściowo ich wina? Zupelnie naturalnym jest, gdy mężczyzna podziwia jasną, gładką skórę i świeżą, młodzieńczą cerę. Gdy kobieta widzi, że tworzą się jej zmarszczki i uroda jej zaczyna wędznąć, może z łatwością odzyskać dziewczęcy powab, który tak bardzo pociągał jej męża. Najzwyczajniej należy stosować co wieczór znakomity Krem Tokalon, koloru różowego. Działa on na tkanki podczas snu—ściągając zwiózczale mięśnie twarzy, wygładzając zmarszczki i odmładzając skórę. Spójrz w lustro rano, a zauważysz zmianę. W dzień zaś należy używać kremu Tokalon, białego (nie tłustego). Jest wybielający, wzmacniający i ściągający.



Zwalcza rozszerzone pory, wagi i inne wady cery. Ta „połączona” pielęgnacja odmładzająca już nieraz, gdy wszystko zawiodło, pomogła do odzyskania miłości męża. Szczęśliwy wynik gwarantowany, lub pieniądze zostają zwrócone.

Sprzedam

tanio motorówkę „Gryf”
dług. 11,70 m., szer. 2,63 m. Motor 60 k. Informacje udziela do godz. 13-tej Muzyk. tel. 28351. 4960

Otłoczyn

wieś, 4 km. do Ciechocinka, sosnowe lasy, sucho, pięknie, blisko Wisły. Pokoje słoneczne z balkonami do wynajęcia z utrzymaniem. Kuchnia zdrowa. Ceny umiarkowane. Szczegóły listownie. Otłoczyn willa 33, kpt. Bereźnicki. 5037

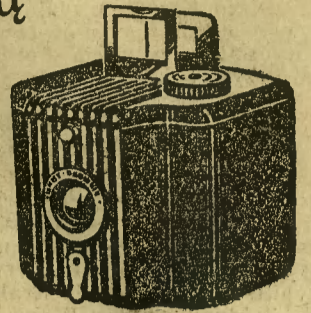
WÓZKI DZIECIĘCE

w wielkim wyborze poleca FIRMA M. SIECKMANN
Właśc.: A. FREINING
Toruń, ul. Szczytna nr. 4. 3754



Niebywały sukces!

Wszyscy żądają kamery „Kodak” BB (Baby Brownie) gdyż daje doskonale zdjęcia 4x6 1/2 cm., migowe i czasowe, jest prosta i wygodna, a kosztuje tylko



zł. 15.-

Żądaj wysokoczułych błon Verichrome 28°



Za okazaniem tego kuponu w każdym foto-składzie kamera „Kodak” BB
zł. 12⁵⁰
Ważny do dnia 15. VI. 1935.

Kodak Sp. z o. o. — Warszawa, plac Napoleona 5.

Numer akt: Km. 69/35.

5026

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu III-go rewiru Franciszek Wiśniewski, mający kancelarię w Inowrocławiu, ul. Kr. Jadwigi 32, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 czerwca 1935 r. o godz. 9-tej w Gorzaniech, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Ryszarda Bąka, składających się z 250 ctr. pszenicy, 75 ctr. pszenicy niemieckiej i 14 tuczników oszacowanych na łączną sumę zł. 2.570,— Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Inowrocław, dnia 31 maja 1935 r.

Komornik: (—) Fr. Wiśniewski.

Obwieszczenie.

Zarząd Gminy Wyzn. Żydowskiej w Bydgoszczy podaje niniejszem do ogólnej wiadomości członków Gminy, że w czasie od 3-go do 14-go czerwca r. b. wł. (za wyjątkiem dni sobotnich i świątecznych) budżet Gminy oraz lista składek na rok 1935 — będzie wyłożona w kancelarii Gminy przy ul. Wały Jagiellońskie Nr. 7 w godzinach urzędowych od 10 do 13 w poł. do przeglądu dla członków Gminy.

Bydgoszcz, dnia 31 maja 1935 r.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bydgoszczy

(—) inż. Zygmunt Klotz.

SERWIS nowootwarty

Specjalny pierwszorzędny magazyn porcelany, szkła, platerów

GDYNIA

Porcelana, szkło restauracyjne stale na składzie.

Świętojańska 64 tel. 15-09

TORUŃ

Zioła

lecznicze świeże otrzymasz w świeżo uruch. przeds.

Jan Kapczyński Szeroka 35

Fotograficzne

przybory świeże otrzymasz w świeżo uruch. przeds.

Jan Kapczyński Szeroka 35

Oliwy

smary, karbolineum otrzymasz najkorzystniej

Naftaline

molochrony, flit, mucholapki otrzymasz najkorzystniej

Świece

kościelne, mydła, frotery, szczotki otrzymasz najkorzystniej

Farby

lakiery, tapety, pendzle, kredę

otrzymasz najkorzystniej w nowo uruch. przeds.

Jan Kapczyński Toruń, Szeroka 35. 4884

Również Pan

winien się przekonać, że najmłodniejszy i najtańszy krawat kupi najkorzystniej w fabryce Toruń, Św. Jakóba 16. Co tydzień nowość. 1071

Okazyjnie

sprzedam różne meble, żelazne łóżka, pianino, dywany, lodowię. Toruń, Bydgoska 62, m. 4. 4919

Obelgę

którą rzuciłem dnia 29 maja na p. W. Kobusińską cofam i przepraszam. Jan Maliszewski. 5041

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA”

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racionalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, przyszczy, brodawek, kurczaków, zębego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek itp. Porady bezpłatnie. 1814 TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

Reklamowo!

Sprzedajemy tanio kuchnie od 80,— zł sypialnie „ 280,— „ jadalnie „ 480,— „ Skład mebli, Toruń, Prosta 5 4228

Poszukuję

Lokalu

handlowego (składu) w Toruńsku na ul. Szerokiej lub w rynku od sierpnia. Zgłosz. z dokł. opisem do Adm. „Dzień Pomorski” pod lit. „E. W.” 4560

ZNAKOMITE OBIADY

na czystym maśle wydaje codziennie 4976

„Esplanada” Wielki wybór dań.

Pokój

z całodziennem utrzymaniem wynajmę zaraz Pani, cena przystępna. Oferty: „Dzień Pomorski” Toruń pod nr. 4981.

Mieszkania

3 do 5 pok., słonecznego z wygodami poszukuje solidny urzędnik. Oferty do adm. „Dnia Pomorskiego” Toruń, pod nr. 5039.

Pokoje

2 łączne, dla poważnej osoby, wolne, umeblowane, frontowe, I. ptr. Wojciechowski, Toruń, Słowackiego 69. 5034

Kapelusze

damskie najmodniejsze, kupuje się najtaniej. Toruń, Małe Garbary 2. Przeróbki od 50 gr. 5031

1 złoty

żarówka. E. SIWIEC, Toruń, ul. Żeglarska 31. (4849

Unieważniam

legitymację na nazwisko Gabryjela Adamowska, nr. legitymacji 25. 5051

Unieważniam

dowód osobisty oraz kartę rowerową na nazwisko Walter Archut, zagubiony na szosie między Czatkowami a Tczewem. 5045

Raz spróbować!!

to znaczy pić tylko wypróbowane mieszanki kawy, nadzwyczajne w smaku, aromacie, oraz pierwszorzędną herbatę rosyjską. Araszcowski, Toruń, Chełmińska.

BYDGOSZCZ

Maszyny

stolarskie i motory sprzeda Bydgoszcz, Naruszewicza 3. 5011

Pierwszorzędne pianina

wprost z fabryki poleca tanio

B. Sommerfeld Fabryka Pianin 1589 Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2. filija: Poznań, ul. 27 Grudnia 15

GDYNIA

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentynowy, szary, szponiastolicowe. Adres „ELWACJA” Gdynia, Abrahama 35 telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 3926

Sygnatura: Km. 838/35.

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru IV, Leonard Rzymyszkiewicz, mający kancelarię w Toruniu, ul. Wodna Nr. 5/7, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 czerwca 1935 r. od godz. 10 przystąpi do opisu nieruchomości Podgórz karta 245, Małe Piaski karta 7, Nowa Grabia karta 30, położonych w Podgórzu i Grabi powiat Toruń, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 1335,12 dol. U. S. A. przypadającej wierzytelności Wilhelmu Woźnemu w Toruniu, od dłużnika Juliana Wykrzykowskiego w Toruniu i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji. Toruń, dnia 29 maja 1935 r.

Komornik: (—) L. Rzymyszkiewicz. 5043

OBWIESZCZENIE

W środę, dn. 5 czerwca br. o g. 12 sprzedawać będzie w Grudziądzu przy ul. Groblowej 27/29 w drodze przetargu przymusowego za natychmiastową gotówką: 3 beczki farby żółtej „Ugor”, 1 beczkę farby ciemnej „Ugor”, 3 beczki zielonej, 2 beczki błękitnej, 1 beczkę brązowej. 5035

Komornik: (—) Maćkowiak.

Wezwanie do składania ofert.

Dowództwo Garnizonu PUCK zamierza oddać w drodze nieograniczonego przetargu wykonanie nast. robót na czas od 1 lipca 1935 r. do 31 marca 1936 r.

„wykonanie robót wchodzących w zakres oczyszczania dołów kloacznych, ściekowych i śmieciowych garnizonu Puck ogółem 140 m³”.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do kancelarii Dowództwa Morskiego Dyonu Lotniczego w Pucku, do dnia 17 czerwca 1935 godz. 10-tej w którym to dniu i godzinie odbędzie się otwarcie ofert i przetarg nieograniczony.

Wadium w wysokości 3% zaofiarowanej wartości roboty należy składać w Kasie Skarbowej.

Komisja zastrzega sobie prawo wyboru oferty bez względu na wynik przetargu.

Puck, dnia 28 maja 1935 r.

Komendant Garnizonu Puck Nr. 800. 5040



Namiętny wędkarz tak używa kąpiel.

OGŁOSZENIA:	
wiersz milimetry na stronie 7-lamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.	
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.	
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższe.	
Komunikaty 50 gr za wiersz.	
Za ogłoszenia ekompikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.	
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej	15 fen.
„ „ „ 4-lamowej	50 fen.
„ „ „ drobnie za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:	
W ekspedycji miejscowych agencji	2.50 zł
Z odnośnikiem do domu	2.30 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu	2.30 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę	2.32 gd; przez gońca
z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.	

U W A G I:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasądzić nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobroszański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądzu: Wacław Gańca, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.